

IX kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**  
(NR 32)  
z dnia 15 grudnia 2020 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 32)

15 grudnia 2020 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, oraz **Kazimierza Gwiazdowskiego (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- uzupełnienie składu Podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności i eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością;
- rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”;
- rozpatrzenie informacji o szczegółach raportu z realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Gembicka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Adamiak** p.o. dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **prof. dr hab. Henryk Bujak** dyrektor Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Radzikowie, **prof. dr hab. Jerzy Księżak** członek Rady Naukowej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach, **prof. dr hab. Wojciech Święcicki** lider Zespołu Genomiki Porównawczej Roślin Strączkowych Instytutu Genetyki Roślin Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, członek rzeczywisty PAN, **prof. dr hab. Michał Jerzak** kierownik Katedry Finansów i Rachunkowości Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **dr inż. Anita Zaworska-Zakrzewska** wykładowca w Katedrze Żywienia Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **dr hab. prof. UPP Katarzyna Panasiewicz** członek Zespołu badawczo-dydaktycznego roślin rolniczych i nasiennictwa Katedry Agronomii Wydziału Rolnictwa i Bioinżynierii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **dr hab. prof. nadzw. Jerzy Barszczewski** kierownik Zakładu Użytków Zielonych Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach, **dr inż. Wojciech Mikulski** Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, **Monika Piątkowska** prezydent Izby Zbożowo-Paszowej, **Agata Lecewicz** dyrektor ds. rozwoju i jakości Nutripol Sp. z o.o. oraz **Rafał Banasiak** prezes klastra rolnego AGROPORT.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Magdalena Kowalska**, **Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### Przewodniczący poseł **Robert Telus (PiS)**:

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz gości obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Witam panią minister Annę Gembicką, która łączy się z nami zdalnie. Bardzo serdecznie witam państwa profesorów, którzy czynnie biorą udział w programie polskiego białka. Bardzo nam miło, że państwo są z nami i w odpowiednim momencie oddam państwu głos.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej, umożliwiającą porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, żeby posłowie obecni na sali zalogowali się i zagłosowali za pomocą urządzeń do głosowania, natomiast posłowie uczestniczący zdalnie – na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk.

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Głosowało 32 parlamentarzystów. Stwierdzam kworum.

Komunikat dla państwa posłów oraz gości łączących się zdalnie. Przypominam, że przed posiedzeniem otrzymaliście państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia.

Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje następujące punkty: punkt pierwszy - uzupełnienie składu Podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności i eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością; punkt drugi – rozpatrzenie informacji Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju” oraz... Przepraszam, jeszcze raz. Punkt drugi – informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju” i punkt trzeci – informacja o szczegółach raportu z realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”.

Mamy tutaj wymienionych państwa profesorów, którzy pracowali nad programem; państwo profesorowie zdecydowali, że tylko dwóch panów profesorów zabierze głos. Przeczytam. Z nami są: pan prof. dr hab. Jerzy Księżak, prof. dr hab. Wojciech Święcicki Instytut Genetyki Roślin PAN w Poznaniu, dr inż. Anita Zaworska-Zakrzewska, dr hab. Katarzyna Panasiewicz, prof. dr hab. Michał Jerzak, dr hab. Jerzy Barszczewski, dr inż. Wojciech Mikulski, prof. dr hab. Henryk Bujak i Rafał Banasiak.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Punkt pierwszy – uzupełnienie składu Podkomisji stałej do spraw bezpieczeństwa żywności i eliminowania nieuczciwych praktyk w obrocie żywnością. Proszę o zgłaszanie kandydatur.

Proszę bardzo, pan przewodniczący.

**Posel Jerzy Małecki (PiS):**

Dzień dobry. Panie przewodniczący, zgłaszam do podkomisji pana posła Kazimierza Gwiazdowskiego.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Czy są inne zgłoszenia? Nie widzę. Czy ktoś z państwa jest przeciwko tej kandydaturze? Nie widzę. Stwierdzam, że pan Kazimierz Gwiazdowski został przyjęty do podkomisji.

Przypominam, że w dniu dzisiejszym o godzinie 14.00 zwołano posiedzenie podkomisji w celu wyboru przewodniczącego. Myślę, że członkowie podkomisji nas słyszą; spotkanie podkomisji rozpoczniemy dokładnie bezpośrednio po zakończeniu posiedzenia Komisji. Jeśli wcześniej skończymy posiedzenie Komisji, drodzy państwo, to nie będziemy czekać do godziny 14.00, tylko spotkamy się wcześniej w podkomisji i dokonamy wyboru przewodniczącego podkomisji.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego. Bardzo proszę panią minister Annę Gembicką, sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, o przedstawienie informacji. Mam nadzieję, że pani minister nas słyszy.

Pani minister, jest pani z nami? Pani minister?

Pani minister, proszę włączyć mikrofon, bo widzimy, że jest wyłączony. O, już teraz jest włączony, a więc oddaję głos pani minister. Bardzo proszę.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Anna Gembicka:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Czy teraz mnie dobrze słyhać?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Zazwyczaj głos z ministerstwa rolnictwa jest słaby. Proszę przysunąć bliżej mikrofon.

**Sekretarz stanu w MRiRW Anna Gembicka:**

Szanowni państwo, chciałabym przedstawić informację o realizacji programu wieloletniego „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”. Program był realizowany w latach 2016–2020 i jest jednym z elementów działań na rzecz zwiększenia produkcji i wykorzystania krajowych surowców białkowych w żywieniu zwierząt. Celem głównym programu było stworzenie warunków do zmniejszenia importu białka paszowego o ok. 50%.

Jeżeli chodzi o wykonawców programu, to wykonawcami programu były: Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – PIB w Puławach, Instytut Genetyki Roślin Polska Akademia Nauk w Poznaniu, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falentach. Poza głównymi wykonawcami w realizacji programu brało udział 19 jednostek naukowych, 16 stacji hodowli roślin oraz producenci pasz i rolnicy.

Program obejmował cztery kategorie prac: doświadczenia z zakresu genetyki i hodowli roślin strączkowych; prace z zakresu agrotechniki upraw i oceny ich opłacalności; prace z zakresu żywienia drobiu i trzody chlewnej w gospodarstwach ekstensywnych oraz zagadnienia ekonomiczne i analityczne, dotyczące opłacalności upraw roślin białkowych. Dodatkowo przeprowadzono ocenę wpływu renowacji trwałych użytków zielonych poprzez podsiewy roślinami bobowatymi drobnonasiennymi na jakość paszy dla przeżuwaczy.

Z pełnymi wynikami prac programu w poszczególnych obszarach, w tym z publikacjami naukowymi, materiałami upowszechniającymi, można się zapoznać na stronie internetowej programu; dzisiaj będą też przedstawione dwie prezentacje, które będą odnosić się bardziej szczegółowo do wyników prac. Koszt programu wieloletniego w latach 2016–2020 wyniósł 30 826 000 zł.

W programie przeprowadzono 382 ściśle doświadczenia polowe i szklarniowe, 78 doświadczeń żywieniowych z udziałem trzody chlewnej i drobiu oraz 9 z udziałem krów mlecznych. Wykonano także 40 polowych doświadczeń łanowych oraz 12 wdrożeń żywieniowych. W doświadczeniach agrotechnicznych i genetyczno-hodowlanych oceniono 240 odmian roślin strączkowych.

Poza pracami naukowymi i doświadczałnymi w programie prowadzono na skalę całego kraju upowszechnianie wiedzy o wynikach prac. Zorganizowano 224 spotkania (szkolenia, seminaria, konferencje), na których omawiano zagadnienia związane z uprawą roślin strączkowych i ich wykorzystaniem w paszach dla trzody chlewnej i drobiu. W trakcie spotkań z rolnikami poza podstawowymi zagadnieniami, związanymi z uprawą roślin strączkowych i wynikami programu, zostało poruszonych wiele wątków towarzyszących temu zagadnieniu; przede wszystkim były to kwestie opłacalności uprawy czy kłopotów ze zbytem surowca.

W wyniku działań szkoleniowych w województwie warmińsko-mazurskim zarejestrowany został pierwszy w kraju klastr; był to AGROPORT Bartoszyce, skupiający około 500 rolników zajmujących się uprawą bobiku. W ramach działalności klastra są prowadzone wspólne zakupy materiału siewnego, nawozów i środków ochrony roślin. Organizowana jest sprzedaż, eksport i negocjacje cen za wyprodukowane nasiona. Duże, jednolite partie nasion, dostarczane terminowo, zapewniają lepszą opłacalność uprawy tego gatunku rolnikom skupionym w klastrze. W trakcie spotkań, które my także odbywamy, pojawiło się m.in. to zagadnienie; również podczas ostatniego seminarium, dotyczącego tzw. programu białkowego. Poruszane są tematy, które najbardziej nurtują rolników zainteresowanych taką uprawą.

Jeżeli chodzi o wyniki prac programu wieloletniego, to pokrótce przedstawię poszczególne obszary, ale oczywiście nie chcę wchodzić w szczegóły, ponieważ tak, jak powiedziałam, reprezentanci świata nauki będą przedstawiać dokładniej wyniki badań.

Jeżeli chodzi o obszar 1 – genetyka i hodowla roślin strączkowych, to celem zadań tego obszaru było przeprowadzenie badań genetycznych i hodowlanych dotyczących łubinów, bobiku, grochu i soi. Prace były poświęcone przede wszystkim zwiększeniu stabilności i jakości plonów, procesom fizjologicznym decydującym o odporności roślin na suszę i tolerancji na przymrozki. Badano też inne cechy roślin, ważne z punktu widzenia ich uprawy. Duża część uzyskanych wyników ma praktyczne znaczenie dla hodowli nowych odmian, a część z nich jest już wdrażana w firmach hodowlanych.

Kolejny obszar to była agrotechnika roślin strączkowych. Celem zadań tego obszaru było doskonalenie technologii uprawy bobiku, grochu, łubinów i soi w aspekcie efektów produkcyjnych, środowiskowych i ekonomicznych. Przeprowadzono szereg doświadczeń agrotechnicznych w różnych rejonach kraju. Doświadczenia umożliwiły także ocenę skutków różnej intensywności uprawy. Do praktyki rolniczej przekazane zostały uproszczone technologie uprawy, zapewniające uzyskanie wysokich plonów przy zmniejszonej o około 20% praco- i energochłonności.

Kolejny obszar to były badania żywieniowe drobiu i świń z wykorzystaniem krajowych źródeł białka roślinnego. Celem badań prowadzonych w tym obszarze było określenie zasad żywienia drobiu i świń paszami opartymi na krajowych roślinach strączkowych oraz ocena, czy takie żywienie zapewni dobre wyniki produkcyjne i wysoką jakość produktów zwierzęcych.

Następny obszar to była ekonomiczna ocena możliwości zastosowania krajowych źródeł białka roślinnego w produkcji pasz. Przeanalizowano ekonomiczne uwarunkowania rozwoju produkcji roślin białkowych oraz określono czynniki popytowe i podażowe, decydujące o aktualnej wielkości i opłacalności wykorzystania krajowych źródeł białka na cele paszowe. Dokonano analizy istniejącej infrastruktury rynku oraz systemu obrotu nasionami roślin białkowych. Na tej podstawie opracowano propozycję modelowych systemów obrotu, które powinny zapewnić zagospodarowanie śruty rzepakowej oraz rozwój produkcji nasion roślin strączkowych jako źródła białka paszowego.

Główne wnioski z przeprowadzonych badań ekonomicznych – myślę, że to może być szczególnie interesujące. Jak wynika z informacji, które uzyskaliśmy, rynek roślinnych surowców białkowych w Unii Europejskiej, w tym w Polsce, jest niewielki. W Unii pod uprawę roślin wysokobiałkowych przeznaczają się 3% gruntów ornych. W Polsce pod uprawę rodzimych roślin strączkowych przeznaczają się ok. 2,5% powierzchni zasiewów. Mała skala produkcji w gospodarstwach wpływa niekorzystnie na rynek rodzimych roślin strączkowych; głównym utrudnieniem jest duże rozproszenie terytorialne. To się przekłada na brak możliwości zebrania odpowiednio dużej, wyrównanej pod względem jakościowym partii materiału, co oczywiście przekłada się na zainteresowanie się tym surowcem przez wytwórnie pasz. Wytwórnie są ważnym ogniwem przemysłu rolno-spożywczego i myślę, że to jest jeden z problemów, jeśli chodzi o zwiększanie udziałów rodzimej produkcji.

Małe zainteresowanie firm paszowych i co za tym idzie, ograniczone możliwości zbytu rodzimych roślin białkowych są głównym czynnikiem hamującym zainteresowanie rolników w kierunku prowadzenia upraw rodzimych roślin białkowych. Pomimo bezwzględnej opłacalności produkcji nasion roślin strączkowych ta produkcja jest powszechnie ograniczana przez rolników poprzez przeorywanie plantacji przed okresem zbiorów, co ma związek z trudnościami ze sprzedażą zebranego materiału.

Aby zwiększyć zainteresowanie rolników produkcją nasion roślin strączkowych, a tym samym podaż nasion na rynku pasz, potrzebne są działania i mechanizmy rynkowe zmierzające do ułatwienia ich zbytu. Stworzenie odpowiedniej struktury rynkowej w zakresie obrotu i wykorzystania nasion roślin strączkowych znacznie ułatwiłoby zbyty oraz stworzyło możliwości współpracy z zakładami paszowymi.

Ostatni obszar to była poprawa jakości trwałych użytków zielonych. Celem badań była ocena przydatności dwóch metod podsiewu zdegradowanych łąk i określenie opty-

malnych warunków uzyskania wysokiej jakości kiszonki z runi łąkowej z dużym udziałem roślin bobowatych.

Jeżeli chodzi o inne działania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na rzecz popularyzacji uprawy roślin białkowych, to była m.in. „Inicjatywa białkowa COBORU”. W 2017 r. Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych rozpoczął ocenę możliwości uprawowych roślin bobowatych grubonasiennych oraz przede wszystkim soi. W roku 2018 przeprowadzono w stacjach doświadczalnych w całym kraju 40 doświadczeń z 45 odmianami soi, w roku 2019 były to 52 doświadczenia z 32 odmianami soi, a w roku 2020 – 54 doświadczenia z 34 odmianami. Doświadczalnictwo odmianowe z soją pokazuje, że ten gatunek jest obiecujący, jeśli chodzi o potencjał uprawowy. Aby na stałe wprowadzić do uprawy kolejne odmiany soi z pełną rekomendacją dla rolników, należy kontynuować doświadczalnictwo odmianowe przez kilka najbliższych lat.

Kolejne działanie to było znakowanie produktów jako „wolne od GMO”. W dniu 1 stycznia 2020 r. weszła w życie ustawa o oznakowaniu produktów wytworzonych bez wykorzystania organizmów genetycznie zmodyfikowanych jako wolnych od tych organizmów. Ustawa umożliwia producentom dobrowolne znakowanie żywności i pasz ujednoliconymi dwoma rodzajami znaków graficznych na terenie RP. To są dwa rodzaje znaków graficznych i można zobaczyć, jak te znaki wyglądają – umieściliśmy je w materiale, jaki państwu przekazaliśmy. Oczywiście znaki mają też na celu wzmocnienie promocji polskiej żywności również na rynkach międzynarodowych. Znakowanie to ma szczególne znaczenie dla produktów pochodzenia zwierzęcego, które pochodzą od zwierząt karmionych paszami bez organizmów genetycznie zmodyfikowanych lub paszami produkowanymi z rodzimych źródeł białka roślinnego.

Kolejna kwestia to były dopłaty bezpośrednie do produkcji roślin białkowych. To są płatności, mające na celu łagodzenie trudności występujących w sektorze roślin wysokobiałkowych. W latach 2015–2016 płatność związana do powierzchni upraw roślin wysokobiałkowych przysługiwała do uprawy w plonie głównym m.in. następujących gatunków roślin: bób, bobik, ciecierzycza, fasola zwykła, fasola wielokwiatowa, groch siewny, groch siewny cukrowy, koniczyna białoróżowa, koniczyna perska oraz wiele, wiele innych gatunków; w materiale oczywiście można zapoznać się z pełnym wykazem. Stawka płatności wynosiła 415,21 zł/ha w 2015 r. i 430,49 zł/ha w 2016 r. W ramach przeglądu instrumentów wsparcia związanego z tą produkcją, Polska zdecydowała o wprowadzeniu od 2017 r. zmian w zasadach przyznawania pomocy w sektorze roślin wysokobiałkowych.

W związku z powyższym od 2017 r. obowiązują zmienione zasady przyznawania wsparcia związanego z produkcją w sektorze roślin wysokobiałkowych. W miejsce płatności do roślin wysokobiałkowych wprowadzono dwie odrębne formy wsparcia, w dwóch podsektorach: podsektor 1 – płatności do roślin strączkowych na ziarno, podsektor 2 – płatności do roślin pastewnych. Płatność do roślin strączkowych na ziarno przysługuje do powierzchni upraw bobiku, grochu siewnego, łubinu białego, łubinu wąskolistnego, łubinu żółtego oraz soi zwyczajnej. Warunkiem przyznania płatności jest dokonanie zbioru ziarna. Płatność ma charakter degresywny – wyższa stawka jest stosowana do pierwszych 75 ha upraw w gospodarstwie, niższa do powierzchni powyżej 75 ha. Stawka płatności do pierwszych 75 ha wahała się od 606,52 zł/ha w 2017 r. do 724,38 zł/ha w 2020 r. Natomiast stawka płatności do powierzchni ponad 75 ha wynosiła od 303,26 zł/ha w 2017 r. do 362,19 zł/ha w 2020 r. Na realizację wsparcia związanego z produkcją w sektorze roślin wysokobiałkowych Polska przeznaczająca corocznie 2% krajowego pułapu finansowego na płatności bezpośrednie. Łączna pula środków wydzielonych na ten cel w latach 2015–2020 to około 1,8 mld zł.

Poza płatnościami związanymi z produkcją, rolnicy uprawiający rośliny wysokobiałkowe mogą korzystać na zasadach ogólnych z pozostałych instrumentów wsparcia bezpośredniego, w szczególności z jednolitej płatności obszarowej, płatności za zazielenienie oraz – po spełnieniu dodatkowych warunków – płatności dodatkowej i płatności dla młodych rolników.

Kolejne działanie to było wsparcie dla producentów pasz w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w przetwarzanie produktów rolnych, obrót nimi lub ich rozwój”

w PROW 2014–2020. Pomocą objęte są inwestycje dotyczące przetwórstwa i wprowadzania do obrotu hurtowego produktów rolnych. W naborze wniosków premiowane są m.in. operacje dotyczące inwestycji związanych z produkcją gotowych pasz dla zwierząt gospodarskich, oznakowanych „Bez GMO” lub pasz zawierających wyłącznie składniki, dla których nie istnieją odpowiedniki genetycznie zmodyfikowane. Ze wsparcia może skorzystać osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej, która ma zarejestrowaną działalność w zakresie przetwórstwa lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, działająca jako przedsiębiorca wykonujący działalność jako mikro, małe lub średnie przedsiębiorstwo.

To wszystko, jeśli chodzi o nasze informacje. Dziękuję bardzo i czekamy na ewentualne pytania.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Droży państwo, członkowie Komisji. To są tematy bardzo zbieżne, więc mam propozycję, żebyśmy teraz wysłuchali profesorów, a później byłaby dyskusja. Czy ktoś jest przeciwny takiej propozycji? Nie ma sprzeciwu.

Proszę bardzo, a więc teraz zabierze głos w imieniu profesorów pan prof. dr hab. Jerzy Księżak. Oddaję panu profesorowi głos.

Panie profesorze, czy pan nas słyszy?

Panie profesorze, czy ma pan wyłączony mikrofon?

**Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:**

Prezentacja idzie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie profesorze, czy ma pan wyłączony mikrofon?

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Chyba słyszy, bo włączył prezentację.

**Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:**

Słyszy, ale ma wyłączony mikrofon.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Prezentację profesor włączył, nas słyszy, ale...

**Członek Rady Naukowej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa-Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Już słyhać i można, panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak, słyhać. Bardzo proszę, oddaję panu głos.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, droży panie i panowie posłowie. Jest mi bardzo, bardzo miło, że mogę uczestniczyć w spotkaniu dotyczącym ważnego problemu, jakim jest problem białka paszowego.

Deficyt białka paszowego w Europie i w Polsce jest znany od bardzo, bardzo dawna i sięga lat 70-tych. W latach osiemdziesiątych próbowano poprawić sytuację, zmniejszyć deficyt. Zwiększyła się wówczas bardzo powierzchnia uprawy roślin strączkowych w Polsce, jak również w Europie. Natomiast na początku lat dziewięćdziesiątych powierzchnia czy areal uprawy roślin strączkowych w Polsce zmniejszył się trzykrotnie. W związku z tym pracownicy, którzy zajmowali się uprawą roślin strączkowych w Polsce, próbowali zainteresować resort rolnictwa tym zagadnieniem. W nawiązaniu do tematu odbyło się spotkanie w Radzikowie. Efektem spotkania było pismo skierowane do ministra rolnictwa, a wówczas ministrem rolnictwa był pan minister Kalinowski.

Później były jeszcze różnego rodzaju opracowania i raporty składane do ministerstwa. Ich efektem było rozpoczęcie dwukierunkowych działań, mianowicie programu naukowego, badawczego programu naukowego dotyczącego roślin strączkowych, jak również wprowadzenie dopłat do powierzchni uprawy roślin strączkowych. Według naszej wiedzy Polska jest jedynym krajem, który właśnie jednocześnie zastosował takie dwa rozwiąza-



nia. W 2010 r. rozpoczęto prace naukowe, jak również dopłaty do arealu uprawy roślin strączkowych.

W latach 2016–2020, tak jak już mówiła pani minister, był realizowany program pod tytułem „Zwiększenie wykorzystania krajowego białka paszowego do produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych w warunkach zrównoważonego rozwoju”.

Prezentacja nie idzie. Nie idzie ani tu, ani tu.

Panie przewodniczący, czy pan przewodniczący mnie słyszy?

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Tak, tak. Bardzo dobrze pana słyszę, natomiast...

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Tylko nie wiem, coś mi się zrobiło. Próbowaliśmy przed rozpoczęciem spotkania i wszystko było dobrze. A teraz nie idzie i nie wiem, dlaczego.

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Spokojnie, może pójdzie. Zaczekajmy chwilę.

Widzimy, że już działa. Tak, że mógłby pan ewentualnie zacząć. Proszę bardzo.

Czy pan mnie słyszy? Może włączy pan mikrofon.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Teraz jest włączony?

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Tak, tak. Słyszemy pana. Proszę bardzo kontynuować.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Dobrze, już. Przepraszam bardzo za kłopoty.

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Nic nie szkodzi.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Ale nie wiem, dlaczego tak się stało.

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Nic nie szkodzi.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Wektorem głównym programu jest stworzenie możliwości do zwiększenia bezpieczeństwa białkowego kraju, produkcji białka na cele paszowe i żywnościowe w warunkach zrównoważonego rozwoju. Chciałbym mocno zwrócić uwagę na słowa „zrównoważonego rozwoju”, gdyż rośliny strączkowe to nie tylko produkcja białka paszowego czy żywnościowego, ale również oddziaływanie na środowisko glebowe; wspomnę tylko o zawartości masy organicznej i o poprawie struktury gleby czy też o wiązaniu azotu przez te gatunki roślin.

No i znowu nie idzie. Nie wiem, nie idzie znowu. Nie wiem, nie potrafię powiedzieć, dlaczego tak jest.

**Przewodniczący poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Proszę odebrać telefon.

Ogłaszam pięć minut przerwy. Jeżeli ktoś chce skorzystać, to proszę bardzo.

*[Po przerwie]*

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Czy teraz słyszycie mnie czy nie?

**Sekretarz Komisji Magdalena Kowalska:**

Tak, słychać.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Droga pani, dziękuję bardzo. Nie potrafię wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

Jeżeli pan przewodniczący mnie słyszy, to już możemy zaczynać. Panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Słyszę, ale czekamy, bo jeszcze nie widać. O, już jest, widać pana. Proszę bardzo. Jeżeli można, to bardzo proszę.

**Członek Rady Naukowej IUNG-PIB w Puławach prof. dr hab. Jerzy Księżak:**

Tak, jak już państwo słyszeliście, mówiłem na początku, że z celu głównego wynikały cele szczegółowe. Pozwolicie państwo, że ze względu na czas nie będę przedstawiał celów szczegółowych. Zwrócę tylko uwagę na ostatni cel, który dotyczy upowszechniania i wdrażania wyników badań, które zostały uzyskane w trakcie realizacji programu.

Ze względów organizacyjnych, ale przede wszystkim merytorycznych program został podzielony na sześć obszarów, tak jak już też wspominała pani minister kilka minut temu. Koordynację powierzono naszemu instytutowi. Natomiast drugi obszar dotyczył nowych technik i metod ulepszania wartości odmian roślin strączkowych. Obszar ten obejmował zagadnienia genetyczne, hodowlane, poprawę wartości, ale również zwiększenie odporności na choroby i szkodniki, jak również poprawę zmniejszenia wylegania roślin o wiotkich łodygach; głównie dotyczy to grochu i wyki. Kierował czy kieruje tym obszarem pan prof. Wojciech Święcicki z Instytutu Genetyki Roślin w Poznaniu.

Trzeci obszar dotyczył zagadnień agrotechnicznych, możliwości wykorzystania i poprawienia potencjału biologicznego roślin strączkowych. Obejmował m.in. zagadnienia możliwości zastosowania uproszczeń w uprawie roślin strączkowych, zastosowania uprawy pasowej, jak również oddziaływania roślin strączkowych na środowisko glebowe. W tym obszarze, podobnie jak i w pierwszym, było realizowanych sześć zadań badawczych. Obszarem kierował przez wiele, wiele lat pan prof. Jerzy Szukała. Obecnie obszarem kieruje pani prof. Katarzyna Panasiewicz.

Czwarty obszar dotyczył możliwości zwiększenia krajowego białka paszowego w żywieniu zwierząt monogastrycznych. W ramach zagadnień prowadzony był monitoring nasion roślin strączkowych uprawianych w Polsce, ale również były prowadzone prace dotyczące możliwości zastąpienia białka sojowego w żywieniu drobiu czy też świń bez zmniejszenia efektów produkcyjnych, jak również opłacalności produkcji zwierzęcej. Przez wiele lat tym obszarem kierował pan prof. Rutkowski. Obecnie obszarem kieruje pani dr Anita Zaworska z Instytutu Przyrodniczego w Poznaniu.

Piąty obszar dotyczył doskonalenia i rozwoju systemu rynkowego, ale również obrotu nasionami roślin strączkowych, a także obrotu surowcami paszowymi. Obszar dotyczy również oceny ekonomicznej uprawy roślin strączkowych. Obszarem kieruje pan prof. Michał Jerzak z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Szósty obszar dotyczył roślin motylkowatych, a tak naprawdę to trwałych użytków zielonych, gdzie próbowano zwiększyć potencjał i poprawić jakość paszy na trwałych użytkach zielonych poprzez podsiew roślinami bobowatymi, motylkowatymi drobnonasiennymi, jak również trawami o większej zawartości cukru, które powodują, że pasza uzyskiwana z użytków ma lepszą jakość, a ponadto lepiej się zakisza. Obszarem kieruje pan prof. Jerzy Barszczewski z Instytutu Technologiczno-Przyrodniczego w Falentach.

Bardzo króciutko o efektach realizacji. W realizacji programu uczestniczyło 19 jednostek naukowych podległych ministerstwu nauki – Ministerstwu Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jak również Polskiej Akademii Nauk. Realizatorzy programu spotykali się z członkami Komisji, podkomisji, praktycznie rzecz biorąc w każdym roku realizacji programu. W tym czasie zostały wyhodowane i zarejestrowane nowe odmiany roślin strączkowych, odznaczające się większą plennością, większą odpornością na patogeny, jak również wnoszące inne elementy jakościowe, chociażby obniżoną zawartość alkaloidów w nasionach. Jak to rolnicy bardzo często mówią – nasiona są wysłodzone i pozbawione związków alkaloidowych.

Opracowano wiele technologii uprawy roślin strączkowych, w zasadzie dopasowanych do każdego gatunku, jak również do warunków agroekologicznych poszczególnych regionów kraju. Opracowano wiele receptur koncentratów i mieszanek pełnoporcjowych dla zwierząt monogastrycznych. Opracowano również modele funkcjonowania rynku

krajowych pasz białkowych; głównie dotyczyło to roślin strączkowych, jak również śrutę rzepakową. Zaproponowano wprowadzenie narodowego celu wskaźnikowego oraz opracowano skład mieszanek do podsiewu trwałych użytków zielonych roślinami bobowatymi drobnonasiennymi, jak również trawami o większej zawartości cukru.

Przeprowadzono ponad 80 szkoleń. W szkoleniach uczestniczyło ponad 7 tys. uczestników. Przygotowano również filmy instruktażowe i ulotki, które są w tej chwili rozsyłane. W tym roku były również przeprowadzone webinaria – wiadomo, dlaczego. W czasie spotkań, tak jak już mówiła pani minister, rolnicy głównie interesują się nowymi odmianami, odmianami ulepszonymi, możliwością zastosowania uproszczeń w uprawie roślin strączkowych, jak również możliwością zastosowania pasowej uprawy oraz oceną wykorzystania tych roślin w żywieniu zwierząt monogastrycznych. Ważnym zagadnieniem, które też nurtuje rolników, jest organizacja skupu i obrotu nasionami roślin strączkowych, a także opłacalność ich uprawy. Problemy, które zgłaszali rolnicy w czasie spotkań, dotyczyły przede wszystkim możliwości sprzedaży nasion, opłacalności produkcji, jak również herbicydów. Głównie chodzi o łubiny, które zajmują dużą powierzchnię, a herbicydów jest stosunkowo mało.

Jaki mamy aktualny stan według realizatorów programu wieloletniego? Wzrosło zainteresowanie Chin importem nasion śrutę sojowej. Jak państwo widziecie na slajdzie – z 40% do 60%. Trend jest utrzymywany od wielu lat i zwiększa się z roku na rok. Dla zobrazowania, że tak powiem, jaki to jest problem – mniej więcej pięć czy sześć lat temu ukazała się informacja, że w społeczeństwie Chin na średnim i wysokim poziomie żyje 12% -14% społeczeństwa. Co to oznacza? To oznacza, że oni chcą jeść coraz lepiej i coraz więcej spożywać mięsa. W związku z tym populacja ludzi zainteresowanych jest coraz większa, stąd właśnie działania Chin w kierunku importu nasion soi, ale również w kierunku zwiększenia rynku uprawy i powierzchni uprawy soi na terenie własnego kraju.

W Polsce również zanotowaliśmy znaczący wzrost powierzchni upraw roślin strączkowych. Głównie to był areał łubinów. Jednak decyzja Komisji Europejskiej o zakazie stosowania środków chemicznych na obszarach zaliczanych do obszarów o szczególnej ochronie spowodowała zmniejszenie powierzchni uprawy tychże roślin. Wprowadzono dopłaty do zbieranych roślin na nasiona, a nie tak, jak to było wcześniej – do powierzchni uprawy.

Wzrosło również wykorzystanie rodzimych surowców białkowych. Dla przykładu podam, że produkcja mięsa drobiowego wzrosła o ponad 100%, a import śrutę sojowej tylko o kilkanaście procent. Wprowadzono również konieczność znakowania żywności niemodyfikowanej genetycznie dla zaspokojenia potrzeb konsumentów.

Jaka może być droga do poprawy i zwiększenia bezpieczeństwa białkowego w naszym kraju według realizatorów programu? Jednym z ważnych elementów jest ustanowienie narodowego celu wskaźnikowego dotyczącego białka roślinnego. Ważne jest stymulowanie powstawania krajowych firm paszowych i za chwilę pan prof. Jerzak powie, dlaczego to jest takie istotne. Ważnym elementem jest także stymulowanie skupu krajowych surowców białkowych przez spółki Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, którym są podległe różne jednostki gospodarcze. Istotne są jednostki wyposażone w magazyny i silosy, w których mogłyby być magazynowane nasiona roślin strączkowych.

Ważne elementy to także zniesienie dywersyfikacji dopłat do uprawy roślin bobowatych, tworzenie grup producenckich oraz skrócenie ścieżki rejestracji dla środków ochrony roślin. Co mam w tym przypadku na myśli? Mianowicie chodzi o to, że jeśli jakiś np. herbicyd czy inny środek jest zarejestrowany w uprawie bobiku, a producent chce rozszerzyć rejestrację np. na groch, to żeby nie musiał przechodzić całej ścieżki rejestracyjnej od początku do końca, czyli kwestii oddziaływania na pszczoły, jak również na inne organizmy, co tylko podraża i wydłuża ścieżkę rejestracji takiego środka, pestycydu.

Oczywiście ważnym zagadnieniem jest włączenie ośrodków doradztwa rolniczego w usługi doradcze dla rolników, którzy są bezpośrednio zainteresowani uprawą roślin strączkowych.

Sprawozdania składane były co roku, w każdym roku, w każdym kwartale. Co roku składaliśmy również sprawozdania roczne. Obecnie przygotowujemy jest raport końcowy z lat realizacji 2016–2020.

Może tylko na koniec dwa słowa podziękowania. Chciałem serdecznie podziękować ministerstwu rolnictwa za wiele, wiele lat współpracy; szczególnie mam na myśli dawny Departament Hodowli i Ochrony Roślin. Na ręce pani dyrektor chciałbym skierować bardzo serdeczne podziękowania. Chciałbym również skierować podziękowania dla podkomisji, dla Komisji rolnictwa, z którą spotykaliśmy się często i dobrze nam się współpracowało.

Szczególne podziękowania również należą się podkomisji do spraw monitorowania roślin bobowatych. A tak naprawdę to bardzo gorące podziękowania dla pana przewodniczącego podkomisji, dla pana posła Dolaty, którego 10 lat, a w zasadzie, tak naprawdę, to chyba 15 albo 14... Nie pamiętam dokładnie, czy to było w 2005 r., czy w 2006 r., ale odbyło się spotkanie w Zakopanem, wieczorne i długie. Myślę, że od tego momentu trzeba uznać rozpoczęcie współpracy między Komisją, podkomisją i między panem posłem Dolatą a realizatorami programu. Tak, że ślicznie dziękuję, panie pośle, za współpracę, która według nas właśnie tak powinna wyglądać.

Bardzo dziękuję również realizatorom programu, wszystkim kierownikom, wszystkim wykonawcom. Szczególne też słowa podziękowania kieruję do nieżyjących naszych kolegów, mianowicie do pana prof. Szukały, jak również do pana prof. Rutkowskiego.

Ślicznie dziękuję i jeszcze raz przepraszam za kłopoty.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Czy znowu mamy problem techniczny?

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Czy pan się wylogował, panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Chyba wszystkich wylogowaliście.

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Tak, wszystkich wylogowaliśmy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie profesorze, bardzo dziękuję. Technika jest dobra, ale jak się coś zaczyna psuć, to się jednak naprawdę psuje. Bardzo dziękuję panu za pana pracę w tej ważnej sprawie dla Polski i dziękuję panu za przedstawienie tematu i waszych wniosków na posiedzeniu naszej Komisji.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana prof. Michała Jerzaka.

**Kierownik Katedry Finansów i Rachunkowości Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. dr hab. Michał Jerzak:**

Dzień dobry państwu. Spróbuję udostępnić państwu moją prezentację i mam nadzieję, że wszystko pójdzie gładko.

Czy państwo widzicie moją prezentację?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak, widzimy.

**Kierownik Katedry Finansów i Rachunkowości UP w Poznaniu prof. dr hab. Michał Jerzak:**

Dobrze. Dzień dobry państwu. Jest mi bardzo miło, że mogę wystąpić przed państwem i zaprezentować wyniki jednego tylko obszaru, bo obszaru piątego. Rozumiem, że to wyróżnienie wynika nie z faktu, że to taki ciekawy obszar, tylko z faktu, że ekonomia jest jednak piątą achillesową całego systemu, w związku z czym też budzi zainteresowanie.

Otóż wspólnie z koleżankami zajmowaliśmy się tak naprawdę rynkiem, doskonałością rozwoju rynkowego. Tak, jak już zostało powiedziane wcześniej, szereg wyników też został przedstawiony – badaliśmy stan obecny rynku rodzimych roślin białkowych.

Zaproponowaliśmy pewien system rozwoju rynku, strategii i powiedzmy, komercjalizacji produktów. Zaproponowaliśmy cały kompleks badań, związanych właśnie z rozwojem rynku i próbą zdynamizowania w jakiś sposób produkcji i rozwoju rynku. Oczywiście to zadanie wiązało się z szeregiem zagadnień badawczych, a mianowicie z monitorowaniem na bieżąco całego systemu, analizowaniem silnych i słabych stron po to, żeby w konsekwencji opracować założenia komercjalizacji tych produktów i wykreować modelową strategię dla rynku, dla podmiotu kreującego ten rynek.

Proszę państwa, prowadziliśmy badania w ostatnim pięcioleciu na podstawie badań empirycznych, czyli badań ankietowych. Jest to kontynuacja badań z poprzedniego programu wieloletniego, a więc bazowaliśmy na pewnych elementach już z poprzedniego okresu. Podstawą naszych wniosków, które prezentuję Komisji, są właśnie wyniki badań w gospodarstwach rolnych, które produkują rośliny strączkowe, jak również w zakładach paszowych.

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w ostatecznym czy w końcowym etapie, kiedy prowadziliśmy badania weryfikujące funkcjonowanie rynku rodzimych roślin białkowych, uczestniczyło 101 zakładów paszowych. Odpowiedziało nam 101 zakładów paszowych na ogólną liczbę 118 zakładów paszowych w Polsce, a zatem jest to bardzo znacząca liczba i opinia, która została wówczas wyrażona, została oczywiście uwzględniona w ostatecznej wersji projektu. W opiniowaniu ostatecznej wersji projektu uczestniczyło również 100 gospodarstw, które są producentami roślin białkowych.

Proszę państwa, celem nadrzędnym całego projektu, jak już zostało powiedziane, jest bezpieczeństwo w zakresie dostaw białka roślinnego. Jest to niezwykle ważne, chociaż czasami spotykaliśmy się z opiniami, że przecież jest zaopatrzenie w białko roślinne, przecież nie ma problemu z tym, żeby kupić soję, śrutę sojową; przecież jest zaopatrzenie w mięso, w produkty mięsne w sklepach, a więc o co nam tak naprawdę chodzi? W związku z tym zapytaliśmy w ostatecznej wersji ankiet, czy Polska jest bezpieczna w zakresie zaopatrzenia w białko roślinne?

Odpowiedź jest dosyć zaskakująca dla nas, ponieważ odpowiedziało „zdecydowanie tak” i było zdecydowanie pewnych, że jesteście bezpieczni, zaledwie 4% ankietowanych gospodarstw rolnych i 11% zakładów paszowych. Oczywiście „raczej tak”, czyli już tak bardziej niezdecydowanych, było dodatkowych 36% zakładów paszowych i 30% gospodarstw rolnych. Niemniej jednak to wskazuje, że problem istnieje i uzyskany wynik niejako uzasadnia zarówno prowadzenie badań w ramach programu wieloletniego, jak również uzasadnia prowadzenie wszystkich innych badań, które dotyczą rodzimego białka; badań, które dotyczą bezpieczeństwa w zakresie białka roślinnego.

Proszę państwa, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie mamy poczucia pewności w zakresie rodzimego białka roślinnego? Otóż przyczyn należy szukać w ogólnych uwarunkowaniach naszych czasów, a mianowicie w procesach globalizacyjnych. Procesy globalizacyjne są z jednej strony bardzo korzystną formułą, bo dostarczają nowej technologii, dają miejsca pracy, a także następuje pewien rozwój. Natomiast zawsze z takim procesem wiążą się też negatywne skutki. W naszym rolnictwie negatywne skutki wyrażają się w zmianie struktury produkcji; w zmianie struktury produkcji, która jednocześnie zakłóca zrównoważony rozwój, a o taki rozwój nam tak naprawdę chodzi. Procesy globalizacyjne w Polsce są na średnim, na więcej niż średnim poziomie, licząc oczywiście według metody Chechelskiego, ponieważ przychody ze sprzedaży w latach, o których mówimy, czyli 2011–2019, wynosiły około 55,1%. To było w ostatnim roku. Do firm globalnych trafiało 55,1%. A mianowicie to jest wskaźnik, który pokazuje, że jesteśmy na tym rynku znacząco zglobalizowani.

Co w związku z tymi wynikami? Jaka jest konsekwencja tego stanu? Już troszeczkę na ten temat powiedziała pani minister, ale podstawową konsekwencją jest właśnie marginalizacja rynku rodzimych roślin białkowych. Z jednej strony to jest duża konkurencja ze strony rynku soi jako produktu wysoce substytucyjnego. Z drugiej strony to jest charakterystyka produkcji roślin strączkowych w Polsce, czyli rozproszenie terytorialne, mała skala produkcji itd.; na slajdzie macie państwo wymienionych wiele słabych stron rynku. To wszystko doprowadziło do marginalizacji rynku rodzimych roślin strączkowych. Szczególnie istotny jest też fakt, że rynek soi, śruty sojowej, jest niezwykle dobrze

zorganizowany. To jest rynek naprawdę bardzo, bardzo konkurencyjny na rynku paszowym zarówno w Polsce, jak i w całej Europie; problem dotyczy też całej Europy, chociaż to jest marne pocieszenie.

Proszę państwa, co w związku z tym należy zrobić? Co my uznaliśmy za najlepsze rozwiązanie, żeby wyjść z impasu, ponieważ trzeba powiedzieć, że jesteśmy w tej chwili w zakłętym kręgu? Z jednej strony zakłady paszowe mówią, że nie mogą kupić, bo nie ma produktu na rynku, bo są małe partie itd., itd. Z drugiej strony rolnicy mówią, że nie mogą sprzedać produktu, bo nikt nie chce nasion kupić, jeżeli nawet je wyprodukują. Taka retoryka istnieje od co najmniej 10 lat i to się nie zmienia. W związku z tym, żeby przerwać zakłęty krąg, zaproponowaliśmy przede wszystkim możliwość komunikacji. Z naszych badań wynika, że 80% rolników i prawie tyleż samo zakładów paszowych nie komunikuje się ze sobą, nie ma żadnego porozumienia między rolnikami i zakładami paszowymi. A jeżeli nie ma porozumienia i nie ma komunikacji, to nie ma biznesu, bo żeby robić biznes, to trzeba się jednak komunikować.

Zaproponowaliśmy formę internetową platformy komunikacji. Pierwotną wersję platformy poddaliśmy niejako opinii uczestników rynku i wynik jest jednoznaczny – wszystkie grupy są zdecydowanie zainteresowane funkcjonowaniem internetowej platformy komunikacji na rynku rodzimych roślin białkowych, natomiast są różnice opinii, jaką rolę ma pełnić platforma.

Otóż zakłady paszowe uważają, że powinna to być przede wszystkim platforma handlowa, natomiast gospodarstwa rolne uważają, że przede wszystkim ma to być platforma informacyjna. Rolnik chce wejść, zobaczyć i zdecydować: sprzedam, nie sprzedam, może gdzie indziej sprzedam. Nie ma tutaj czegoś takiego jak jest na giełdzie, że składam ofertę i ona mnie zobowiązuje. Platforma jest bardziej platformą informacyjną, platformą integrującą cały rynek. Producenci trzody chlewnej – ankietowane były duże ферmy w produkcji trzody chlewnej – którzy są bardziej niezależni, ale również opinia była zbliżona do gospodarstw rolnych. Dlatego, na podstawie zebranych opinii, zweryfikowaliśmy cały model, który pierwotnie zaproponowaliśmy i sformułowaliśmy model, który zawiera wszystkie elementy, o które chodziło uczestnikom rynku.

A zatem jest platforma komunikacji, która jest obudowana forum dyskusyjnym, bazą wiedzy, bazą danych, są też media społecznościowe, jest prasa, telewizja, jest też zespół. Była też sugestia, żeby powstał zespół koordynujący działania na rzecz rozwoju z udziałem ministerstwa rolnictwa, agencji itd., itd. Natomiast najważniejszy element to jest właśnie wortal obrotu towarowego i magazyn wirtualny, ponieważ tu następuje koncentracja produkcji, koncentracja rozdrobnionej produkcji. Możemy w tym miejscu tworzyć duże kontrakty.

Natomiast nie można zastosować mechanizmu giełdowego, tak jak to było na poprzednim wortalu; padła propozycja, żeby giełda energii coś takiego robiła. To jest zupełnie inny charakter. Giełda ma zupełnie inne priorytety, ma zupełnie inne metody i nie chodzi o system giełdowy, bo on po prostu nie będzie działał. Ja to już kiedyś w życiu sprawdziłem i wiem, że ten mechanizm w takim systemie nie działa. Do wortalu obrotu towarowego opracowaliśmy zarówno model organizacji łańcucha dostaw w całym rynku, wspomagający go również model rozwoju rynku w ramach integracji pionowej. To wszystko jest zawarte w monografiach, które wcześniej państwo mieli na zdjęciu.

Na 300 stronach monografii opisane są wszystkie wyniki i zawarty jest również schemat funkcjonowania magazynu wirtualnego i jak on ma działać. A także opisaliśmy dokładnie system współpracy uczestników rynku paszowego w ramach platformy, proponując klastry; klastr AGROPORT jest jednym z uczestników, którzy podjęli inicjatywę. Dlatego jest to narzędzie, propozycja narzędzia, którą dajemy państwu, dajemy rynkowi, dajemy uczestnikom rynku, ale samo narzędzie nie zacznie działać, narzędzie musi być wsparte. Dlatego cały rozwój...

Dlaczego nie zacznie działać? Ano dlatego, proszę państwa, że rynek śrutu sojowej wart jest około 5 mld zł i aby teraz wyrwać kawałek z tego rynku, to trzeba wyrwać około 1 mld zł do 2 mld zł dostawcom soi, śrutu sojowej. W związku z tym nie jest to proste, bo to jest walka rynkowa, że tak powiem. Dlatego proponujemy, że rozwój rynku oraz realne zwiększenie wartości rodzimych roślin białkowych powinien być uzupełniony

o integrację uczestników oraz koncentrację obrotów w skali kraju i tworzenie dużych, jednorodnych kontraktów towarowych – to jest właśnie ta platforma komunikacji wraz z magazynem wirtualnym – jak również musi być mechanizm wywołania popytu ze strony zakładów przetwórczych.

Zaproponowaliśmy cel wskaźnikowy białka roślinnego. Proszę państwa, historia wskaźnika sięga już prawie 8 lat, ponieważ taką propozycję rzucił pan poseł Dolata na połowinach pierwszej edycji programu wieloletniego – żeby coś takiego zrobić. Ja byłem wtedy bardzo przeciwny, powiem szczerze, tego typu działaniom, ponieważ z przekonania uważam, że działania rynkowe są podstawowymi i najważniejszymi, najbardziej prawidłowymi działaniami. Jednak po doświadczeniach, które mieliśmy, próbując w sposób rynkowy uruchomić wszystkie mechanizmy stwierdziłem, że niestety, ale tutaj jest rola rządu. My sami nie pokonamy, nazwijmy go – monopolu, prawie monopolu czy dominacji rynku śruty sojowej na naszym rynku paszowym. Musi być bardzo mocne wsparcie albo finansowe, albo polityczne. W związku z tym, że na wsparcie finansowe nas nie stać, pozostaje jedynie wsparcie polityczne i wsparcie właśnie poprzez określone mechanizmy. A zatem – cel wskaźnikowy paszowego białka roślinnego, który określa, ile rocznie krajowych surowców białkowych wytwórnia pasz powinna wykorzystać do produkcji swojej paszy. To by pozwoliło po pierwsze ograniczyć eksport poekstrakcyjnej śruty rzepakowej, ponieważ znaczące ilości śruty wysyłamy do Niemiec i do Hiszpanii. Po drugie również należy zwiększyć popyt na nasiona roślin strączkowych.

Symulując wykorzystanie narodowego celu wskaźnikowego podam tylko jeden przykład. Jeżeli mamy wariant zmniejszenia importu śruty sojowej o 20%, ponieważ 30% mamy już rodzimego białka w postaci śruty rzepakowej plus wywary i jeżeli byśmy przyjęli parametry, że zakładana produkcja białka to jest 722 tys. ton, a przy produkcji pasz przemysłowych w ogóle 8,5 mln ton, to wówczas wskaźnik wynosiłby 8,4%. Średni. Gdybyśmy chcieli zwiększyć o 50% importy śruty, to wtedy już 15%. Ale trzeba o jednym pamiętać, że to nie jest tak, przynajmniej w naszych założeniach to nie jest tak, że do każdej paszy musimy dosypać rodzime białka, ponieważ założyliśmy w swoich badaniach, że wystarczy 50% udziału rodzimego białka w paszach, żeby uzyskać bezpieczeństwo w zakresie białka roślinnego.

Zapytaliśmy też o to zakłady paszowe, dlatego specjalnie przedstawiam treść pytania: jak zapewnić bezpieczeństwo kraju w zakresie dostaw białka roślinnego? Jest wyraźnie powiedziane, że system mieszany – powinno być 50% rodzimych białek, a reszta z importu, czyli resztę stanowi śruta sojowa. Nawet 18% uznało, że wyłącznie powinny być rodzime białka. Ale chciałbym też zdementować: nie chodzi o to, żeby do każdej paszy dosypać powiedzmy 8% czy 10% rodzimych białek; po prostu chodzi o rozliczenie w skali całego zakładu. Jeżeli dla trzody to może być 30%, to dla drobiu może w ogóle nie być dosypywanych rodzimych białek, ponieważ to nie ma znaczenia. Zakład musiałby się rozliczyć z ilości zakupionych rodzimych białek i z ilości paszy. Natomiast badanie paszy byłoby raczej niemożliwe pod tym kątem, czy są w niej rodzime białka roślinne, czy też nie.

Proszę państwa, kolejne wnioski są takie, że samowystarczalność kraju w zakresie białka roślinnego może zapewnić jedynie rozwój produkcji masowej i aktywne animowanie rynku surowca. Wprowadziliśmy instytucję animatora rynku, czyli podmiotu, który będzie animował, będzie poszukiwał rynków, bo bezpieczeństwo to nie tylko wykorzystanie w krajowych paszach, to również eksport. Chodzi o to, żeby była znacząca produkcja surowców, a wykorzystanie może już być różnorodne.

Natomiast wywołanie podaży rodzimych roślin białkowych, bo to też trzeba stymulować, czyli zachęcić rolników do tego, żeby produkowali, powinno być uzależnione od wielkości sprzedaży produkcji towarowej. A zatem dopłaty do roślin strączkowych powinny być uzależnione od produkcji towarowej, a nie od powierzchni, ponieważ dzisiaj mamy dużą powierzchnię upraw, ale produkcja się praktycznie nie zmienia, bo większość idzie pod talerzówkę i jest przeorywana. Oczywiście też powinien być prowadzony wymóg zasiewu nasion certyfikowanych, co również wsparłoby nasiennictwo.

Wreszcie, proszę państwa, na koniec mamy to, co było bolączką przy naszych próbach wdrożenia – to są finanse. Dlatego myślę, że wsparcie finansowe zarówno internetowej

platformy komunikacji, a także kampanii medialnej promującej stosowanie rodzimych białek byłoby niezbędne. To działanie też byłoby po stronie, że tak powiem, ministerstwa czy po stronie rządu. Jeżeli słyszę od młodego producenta dużej fermy trzody, że on nie będzie stosował rodzimych białek, ponieważ pan weterynarz powiedział, iż one zaszkodzą – a pan weterynarz był na szkoleniu w Meksyku czy gdzieś i tam tak usłyszał – to wiecie państwo, musi być też ktoś, kto powie, że białko rodzime rzeczywiście nie szkodzi. To musi być przekazane medialnie.

Proszę państwa, jeszcze na koniec pokazuję dwie monografie, które opracowaliśmy. Prawie 300 stron, które zawierają wszystkie omawiane wyniki i te, których nie omawiałem. Jest cały, że tak powiem, komplet badań, które polecam. Do ministerstwa już wysłaliśmy. Jeżeli są osoby, które są zainteresowane, to proszę nam dać znać, a wówczas prześlemy. Natomiast cała literatura znajdzie się stronie rodzimego białka w IUNG, więc będzie dostępna. Dziękuję państwu bardzo za uwagę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie profesorze.

Otwieram dyskusję. Drodzy państwo, pozwolicie, że najpierw oddamy głos łączącym się z nami zdalnie przedstawicielom firm paszowych. Myślę, że przyda się to nam do dyskusji.

Bardzo proszę panią Agatę Lecewicz, członka Izby Zbożowo-Paszowej. Czy pani Agata jest z nami?

**Dyrektor ds. rozwoju i jakości Nutripol Sp. z o.o. Agata Lecewicz:**

Dzień dobry. Jestem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę. Oddaję pani głos. Ustalam czas dwuminutowy, ponieważ myślę, że będzie dłuższa dyskusja, pojawią się pytania. Na pewno będziecie jeszcze później państwo odpowiadać, a teraz bardzo proszę o dwuminutowe wypowiedzi.

**Dyrektor ds. rozwoju i jakości Nutripol Sp. z o.o. Agata Lecewicz:**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo. Jestem przedstawicielem przemysłu, jestem z wytwórni pasz Nutripol. Zapewne część z państwa już mnie zna, bo gdzieś mieliśmy okazję się spotkać.

Chciałabym się odnieść do dwóch przedstawionych prezentacji, których mieliśmy okazję wysłuchać. Muszę przyznać, że po raz kolejny czuję się dotknięta. Naprawdę osobiście odbieram to jako ogromną przykrość i, że tak powiem, nie do końca słuszne traktowanie. Mówicie państwo nieprawdę, ponieważ z jednej strony pokazujecie państwo ankiety, gdzie wytwórnie pasz wypowiadają się, że tak, są zainteresowane współpracą i są zainteresowane zakupem rodzimych białek, a za chwilę mówicie, że „wytwórnie nie chcą, bo chcą soję”. Nie, proszę państwa, to jest nieprawda.

Wszystkie badania, które zostały przeprowadzone, wszystkie doświadczenia – absolutnie nie chcę ich negować. Chcę tylko powiedzieć, że jeśli chodzi o nas, o wytwórnie pasz, to my jesteśmy końcowym odbiorcą tych produktów. Wszystkie badania, program wieloletni, według mnie powinien od początku mieć takie założenie, że to jest ścisła współpraca nauki z przemysłem, żebyśmy my mogli z tego później skorzystać jako końcowy odbiorca i produkować pasze zgodnie z naszą najlepszą wiedzą i najlepszym wynikiem ekonomicznym.

Wszystko fajnie, wszystko pięknie, wszystko ładnie – mamy mnóstwo odmian, mamy mnóstwo badań. Jednak dla nas, jeszcze raz powtarzam, nie ma konkretnych informacji, co możemy z tym zrobić, jak możemy je wykorzystać.

Już w piątek mówiłam na konferencji, że my jako Nutripol otrzymaliśmy dość duże wsparcie z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Mamy projekt, który został przygotowany właśnie na dalsze badanie roślin bobowatych już na szerszą skalę. Tak jak powiedziałam, te badania, które zostały przeprowadzone, gdzieś może mogą służyć za podstawę, ale do przemysłu wiele nie wnoszą. A więc my na własną rękę chcemy dalej badać i chcemy iść w stronę wykorzystywania roślin, ale tych roślin nie ma. Szanowni państwo, mówicie o wskaźnikach, mówicie o podaży, o popycie – a tych roślin nie ma. Gdy tylko



zaczęły się żniwa roślin strączkowych, to zaraz chcieliśmy je kupić, bo potrzebujemy nasion do testów. Nasz projekt trwa, zaczynamy już prace, a nie mamy surowca, nie mamy materiału.

Dlatego bardzo proszę – nie mówcie państwo, że wytwórnice nie są zainteresowane, że wytwórnice nie chcą używać tych roślin. My kupimy wszystko i każdą ilość. A wprowadzanie nam teraz jakichś celów wskaźnikowych i zmuszanie nas do zakupu – skąd mamy te nasiona wziąć? Nie jesteśmy w stanie. W piątek mieliśmy spotkanie. Jeden z panów biorących w nim udział mówił, że on ma groch i nie może się go pozbyć. Od razu napisałam do pani Moniki Piątkowskiej – my kupimy każdą ilość, tylko po prostu produktu nie ma na rynku. Dlatego bardzo państwa proszę – zapomnijmy o celach wskaźnikowych. Po prostu dajcie nam możliwość zakupu – już, tu i teraz.

W zasadzie to chyba tyle z mojej strony. Prawdopodobnie pani Monika doda jeszcze coś od siebie w imieniu przemysłu. Ja tylko jeszcze raz apeluję z naszej strony: zapomnijmy o wskaźnikach, a dajcie nam surowiec. Bardzo serdecznie dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Myślę, że ten pan może jeszcze się nie zgłosił, który miał się zgłosić z grochem; ale myślę, że to jeszcze przed nami.

Proszę, pani Monika Piątkowska.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Przypomnę tylko, że mam przyjemność reprezentować Izbę Zbożowo-Paszową, która gromadzi na ten moment 80% rynku paszowego w Polsce i tyleż samo, 80% rynku handlu zbożem w Polsce, więc mamy dosyć mocną reprezentację.

Droży państwo. Jeżeli chodzi o polskie rośliny strączkowe, ta kwestia już wielokrotnie padła, ale raz jeszcze ją uwypuklę – na dzisiaj produkcja rodzimych roślin strączkowych to jest produkcja na rocznym poziomie w wysokości 300 tys. ton. A jeśli chodzi o krajowe zużycie surowców białkowych, to są ponad 4 mln ton rocznie, przy czym samego czystego białka sektor zużywa 1,3 mln ton rocznie, czyli niedobory są ogromne. Ogromne. Niedobory są przeraźliwe.

Podkreślę to, co powiedziała Agata Lecewicz – rzeczywiście jest tak, że jest taka retoryka, iż firmy paszowe nie chcą kupować polskiego surowca. To jest absolutnie nieprawda. Firmy paszowe w sposób wręcz czasami desperacki poszukują polskiego surowca, ale po prostu polskiego surowca na rynkach nie ma. Przez jakiś czas mówiliśmy, co było i jest oczywiście uzasadnione, że najbardziej pożądana byłaby stała dostawa. Stałość dostaw jest bardzo ważna przy tak dużej produkcji przemysłowej, czyli duże, jednolite partie. Oczywiście duże, jednolite partie towaru są bardzo mile widziane i to jest sytuacja optymalna. Natomiast proszę sobie wyobrazić, że dzisiaj firmy paszowe, nawet jeżeli to są niewielkie partie surowca, nawet jeżeli z tym jest problem – mówię oczywiście o zdrowym surowcu, bo tego nie przeskoczymy – to też te niewielkie partie są brane.

Może nie powinnam tego mówić, ale szczerze mówiąc nie ma jakiegokolwiek dyskusji na temat ceny. Oferuję czy daję informację, wysyłam mailem, że jest taki i taki polski surowiec białkowy do kupienia, to nie spotkałam się jeszcze z firmą, która pyta: a za ile? A zazwyczaj mam odpowiedź: OK, biorę, daj namiary, każda ilość jest mi potrzebna. A więc uprzejmie państwa proszę – nie powielajmy nieprawdziwych informacji.

Druga kwestia, kwestia limitów. Zgadzam się całkowicie z tym, co powiedziała Agata Lecewicz; w zeszłym tygodniu też to mówiła. Otóż jesteśmy przeciwni limitom z kilku względów. Po pierwsze czysta logika podpowiada, że jeżeli wprowadzimy limit na zużycie czegoś, czego nie ma i zobowiązemy, w tym przypadku firmy paszowe, do zużywania czegoś, czego nie ma, to naprawdę z takiego działania białka nam nie przybędzie, proszę mi wierzyć. A firmy paszowe nie mają wpływu na zwiększenie poziomu produkcji; nie mają bezpośredniego wpływu, a nawet pośredniego i bezkosztowego, na zwiększenie produkcji białka paszowego w Polsce.

Konieczne są skuteczne działania zachęcające rolników, aby – mówiąc wprost i bezpośrednio – uprawa polskich roślin białkowych im się opłacała. Rolnik, który też jest świadomym producentem, bardzo często świadomym przedsiębiorcą, nie będzie się podejmo-

wał działań, które okażą się dla niego nieopłacalne. Były pomysły, żeby zobowiązać firmy paszowe do wpływania na rolników, aby rolnicy zwiększali produkcję swojego białka. Można to robić w sposób kontraktowy, czyli kontraktować surowiec; to jak najbardziej jest rzecz pożądana i firmy paszowe są do tego chętne.

Były pomysły, aby firmy paszowe skądś, z różnych miejsc, również spoza granic naszego kraju, dostarczały materiał siewny. To jest pomysł bardzo ryzykowny z dwóch powodów. Po pierwsze nie wiadomo, jak taki materiał siewny zachowa się w naszych uwarunkowaniach. Po drugie musimy mieć świadomość, że jeżeli tego typu działania będą podejmowane przez firmy komercyjne, a przecież takimi firmami są firmy paszowe, to w efekcie odbije się na cenie ostatecznego produktu, czyli mięsa. Konsument odczuje takie działanie w swojej kieszeni, a więc to chyba nie jest dobre, systemowe rozwiązanie.

A więc samo wprowadzenie limitów bez pogłębionej pracy z rolnikami i wsparcia ministerstwa nic nie da. Działania ministerstwa, skuteczne działania, są absolutnie konieczne. Od dwóch lat bardzo ściśle współpracujemy z ministerstwem i bardzo za to dziękuję, składam podziękowania na ręce pani wiceminister, która jest z nami dzisiaj obecna. Liczymy na dalszą współpracę z ministerstwem i na wypracowanie mechanizmów, które zachęcą rolników do tego, aby uprawiali polskie białko.

Odniosę się w dwóch zdaniach, bo wiem, panie przewodniczący, że są te dwie minuty; jeszcze dwa-trzy zdania i już kończę. Odniosę się do informacji na temat platformy komunikacyjno-handlowej. Nasze stanowisko jest takie, że też trudno tworzyć na dzisiaj i wydawać kolejne miliony z kasy publicznej na platformę, na której nie będzie czym handlować, bo platforma też nie zwiększy ilości surowca. Przecież to wszystko musi być naprawdę robione we właściwej kolejności – najpierw surowiec, potem platforma czy limity, czy jakieś inne działania.

Natomiast są dwa alternatywne rozwiązania bez wydawania dodatkowych pieniędzy z publicznych środków. Niech pieniądze idą na wsparcie rolników, na granty skutecznie zachęcające rolników do uprawiania białkowego surowca. Po pierwsze raz jeszcze powiem, chociaż słyszę, że nie wszyscy się z tym zgadzają, ale powiem o tym – jest platforma żywnościowa, która jest tworzona przez Towarową Giełdę Energii. Mamy podpisaną umowę z Towarową Giełdą Energii. Teraz handluje się tam zbożem, w przyszłym roku ma być wprowadzona pszenica, rzepak. Naprawdę teraz wspólnie wypracowujemy mechanizmy. Naprawdę firmy paszowe i handlowe chętnie będą korzystać z platformy, również jeżeli chodzi o polski surowiec białkowy. A jeżeli ktoś uważa, bo takie są głosy w dyskusji – pan prof. Jerzak był uprzejmy odnieść się do tematu – że to jest niestosowne czy jakby nieodpowiednie rozwiązanie, to ja mam inne zdanie; ale ważne jest to, aby handel się odbywał.

A więc nie ma problemu i w imieniu Izby Zbożowo-Paszowej zobowiązuję się, że taką platformę handlową extra, jeżeli uważacie państwo, że ona jest konieczna, my stworzymy bez brania dodatkowych milionów z kasy publicznej. Zbudujemy platformę i będziemy zachęcać, aby ruch surowca i komunikacja odbywała się poprzez platformę uruchomioną przez Izbę Zbożowo-Paszową. Jestem gotowa do współpracy. Uważam, że mamy na tyle potencjału rynkowego, iż jesteśmy w stanie zbudować taką platformę. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękujemy, pani prezydent. Pani dziękowała ministerstwu, że w ostatnich dwóch latach współpraca była taka dobra, to na pewno te podziękowania trzeba skierować na ręce obecnego z nami ministra Ardanowskiego, bo ostatnie dwa lata to jest jego czas. Tak, że na pewno podziękowania idą w tym kierunku.

Jeszcze mamy jeden głos z zewnątrz. To jest pan...

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Ja jeszcze ...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie było słyhać.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Jedno zdanie. Nie widziałam, że pan minister Ardanowski jest z nami. Chciałabym powiedzieć, że nie zauważyłam, przepraszam bardzo, że pan minister Ardanowski jest z nami obecny. Jeżeli jest obecny, to chciałam skorzystać z tej okazji i bardzo serdecznie podziękować panu ministrowi za dwa lata współpracy. Dobrej współpracy; nie zawsze łatwej, ciężkiej, bo nie zawsze zgadzaliśmy się, ale dobrej, rzetelnej. Zawsze pan minister był otwarty i z nami rozmawiał. Tak, że bardzo serdecznie panu ministrowi dziękujemy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani prezydent, już wystarczy, bo pan minister zrobił się czerwony. Już wystarczy.  
Rafał Banasiak – bardzo proszę. Czy pan Rafał jest z nami?

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Witam państwa serdecznie. Wysoka Komisjo, panie przewodniczący. Tak, jestem. Słuchać mnie?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Słuchać. Tak, proszę bardzo. Proszę bardzo.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Czy mnie słuchać?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak, słuchać. Słuchać pana. Bardzo proszę, ma pan głos.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Jeszcze raz witam państwa serdecznie. Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie oraz pozostali adwersarze. Chciałbym troszeczkę opowiedzieć o praktyce makroregionalnej, ponieważ nasza organizacja jest praktycznym wynikiem działania ministerialnego programu „Polskie białko”. Rzeczywiście współpracujemy już od 2015 r., kierowani wytycznymi państwa naukowców w zakresie obszaru trzeciego i piątego. Na dzisiaj u nas są 523 rodzinne gospodarstwa rolne, to jest 16 grup producentów rolnych i 12 przedsiębiorców branży rolniczej.

Odniosę się od strony praktycznej do działania w zakresie rodzimych źródeł białka roślinnego. Nasza idea, którą podnosiliśmy od samego początku, to jest fakt, że gospodarujemy na ziemi, która ma być warsztatem pracy dla następnych pokoleń. To jest ten element wyjaśniający, dlaczego weszliśmy w rośliny strączkowe. A jeżeli chodzi o naszą specjalizację, czyli bobik, który uprawiamy, to udaje się nam uprawiać tę roślinę z sukcesem i faktycznie powiększać skalę uprawy z roku na rok.

Jeżeli chodzi o współdziałanie rynkowe, to niestety, nie produkujemy sami dla siebie, tylko potrzebujemy oczywiście mieszalni pasz. To jest ten element, z którym chcielibyśmy dalej współpracować i udaje nam się tak robić w naszym makroregionie. Jednak żeby móc współpracować, musimy się wyspecjalizować i nawzajem zrozumieć, jedna strona musi zrozumieć tę drugą i wtedy możemy zbudować relacje biznesowe.

Pani z Nutripolu wspomniała o tym, że niestety, ale nie spełniono oczekiwań dotyczących dostawy surowca na potrzeby badania. Może przybliżyć troszeczkę sprawę. Działalność rolnicza to jest pewnego rodzaju proces. Jeżeli potrzeba rynku jest taka, żeby zabezpieczyć konkretny gatunek rośliny strączkowej, to my, rolnicy, musimy to planować już wcześniej, czyli w tym momencie musielibyśmy wiedzieć, że na potrzeby badawcze czy na potrzeby przetwórstwa jest potrzebna konkretna pula roślin strączkowych, żeby zebrać je w żniwa. A więc w same żniwa trudno jest rozmawiać, jeżeli chodzi o potrzeby dostarczenia konkretnego gatunku, ale teraz jak najbardziej możemy o tym mówić. Przypomnę, że stosujemy trójpolówkę, więc chcielibyśmy mieć zapewnienie nie tylko sprzedaży w tym sezonie, który nas czeka, ale na trzy kolejne sezony, ponieważ tak wynika ze zmianowania i planowania naszej pracy. To tak pokrótce, jeżeli chodzi o planowanie współpracy na przyszłe lata.

A jeżeli chodzi o obecne działania i swego rodzaju progi zwalniające, które nas dotyczą w naszym makroregionie, to myślę, że są one uniwersalne w każdej części kraju. Pan profesor Jerzak wspomniał o wirtualnym magazynie. My mamy problemy, ale z maga-

zynem realnym. Trzeba powiedzieć, że jak już przychodzą żniwa, to mieszalnie pasz są zainteresowane zakupem podstawowych płodów, czyli zboża, ewentualnie rzepaku. Natomiast na trzecią roślinę, jaką jest roślina strączkowa, w tym momencie nie mają miejsca. A więc poszukujemy alternatywy. Oczywiście w naszym przypadku, w przypadku bobiku, alternatywą w 90%, jak mi się wydaje, jest eksport; ale tam, niestety, też są zainteresowani zakupem od miesięcy jesiennych. To jest element, który zniechęca rolników; w pierwszych momentach po zbiorze nie mamy jak sprzedać surowca na naszym terenie i takie są fakty. Chociaż trzeba powiedzieć, że od ostatniego sezonu udało nam się podpisać współpracę razem ze spółką Elewarr i dysponujemy jakąś częścią magazynu w Bartoszycach. To jest pewien załączek i w tym obszarze chcielibyśmy współpracować.

Innym elementem, który zwalnia troszeczkę naszą działalność, tak to trzeba powiedzieć, jest, niestety, degresywność w płatnościach. Mam nadzieję, że w obecnej sytuacji politycznej, przy wsparciu pana komisarza Wojciechowskiego, uda się wdrożyć pewne mechanizmy, włącznie z przywróceniem stosowania środków ochrony roślin w ramach EFA. Trzeba powiedzieć, że był to bardzo znaczący argument za tym, żeby podnieść tę produkcję na rynku krajowym.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Nie chciałbym przedłużać oczywiście...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

... natomiast widzimy możliwość współpracy. Widzimy też wspólny wektor z przetwórcami, choć nieco inne kierunki rozwoju. Mam nadzieję, że uda się, oczywiście przy udziale ministerialnym, tak ukierunkować tę współpracę, żeby zarówno mieszalnie były zadowolone z ilości skupionego surowca, jak i rolnicy, którzy mogliby otrzymać godziwe pieniądze za surowiec. Godziwe, bo na dzisiaj, z ekonomicznego punktu widzenia, na naszym terenie tę samą wartość, około 1 tys. zł, można uzyskać za groch, bobik i łubin.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

A jak wiadomo, oczywiście różnica w zawartości białka jest ogromna; więc na dzień dzisiejszy, niestety, ale za białko na rynku krajowym przetwórstwa paszowego się nie płaci i tak to wygląda.

Poszukujemy możliwości współpracy. Oczywiście czekamy też na wyniki badań naszej regionalnej mieszalni, ale też trzeba podkreślić, że największej mieszalni pasz z polskim kapitałem; mówię o przetwórni pasz Wipasz z Wadąga. Wiemy, że takie badania są prowadzone. Prawdopodobnie w październiku przyszłego roku badania będą już zakończone. Oczywiście trzymamy kciuki, żeby badania wyszły jak najlepiej w stosunku do bobiku, ponieważ u nas, w regionie, już uzyskujemy kilkanaście, a nawet do 20 tys. ton bobiku. A trzeba powiedzieć, że zainteresowanie rolników roślinami białkowymi jest ogromne.

To nie jest tak, że rolnicy nie zdają sobie sprawy, iż wartość jest, że tak powiem, usytuowana w rachunku ciągnionym. A więc oprócz tego, że działamy bardzo pozytywnie na glebę – mówimy o bioróżnorodności i wybudowaniu próchnicy, bilansie wodnym – ale też jest istotne zmniejszone dawkowanie nawozów chemicznych dla roślin następczych. My to wszystko rzeczywiście liczymy. Natomiast trzeba powiedzieć, że budowanie rynku to jest pewien proces i my w tym procesie, w programie „Polskie białko”, uczestniczymy od szeregu lat.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękujemy.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

A więc naszym następnym krokiem jest budowanie liderów, bo to musi być działalność oddolna. A jeżeli chodzi o klaster, to jest to bardzo dobra platforma i forma współpracy, ponieważ w działaniu uczestniczą naukowcy i transfer wiedzy jest bezpośredni.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękujemy. Myślę, że ta wypowiedź była bardzo potrzebna. Powiedział pan wiele rzeczy bardzo ważnych i że system jednak nie działa, bo skoro musimy nasze rośliny białkowe sprzedawać za granicę, a później one wracają do nas już w formie paszy i wracają o wiele droższe, to znaczy, że system nie działa. Trzeba naprawdę naszej pracy, wspólnej pracy, żeby system dobrze zadziałał.

Bardzo proszę, pan poseł Borys.

**Poseł Piotr Borys (KO):**

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję wszystkim państwu zabierającym głos. Niezwykle ważne spotkanie, grupujące państwa zajmujących się na co dzień badaniami i grantami wydatkowanymi, które mają nam uzmysłowić tak naprawdę skalę potrzeb, skalę problemów, skalę różnych zaniechań, wynikających być może z braku spojrzenia na omawianą kwestię w sposób rzeczywisty i długofalowy. Przecież to jest proces budowania i odzyskiwania całego rynku produkcji białka i stosowania pasz, a więc jest to niezwykle cenne, że możemy o tym rozmawiać z praktykami, zarówno z państwem badaczami, jak również z przedstawicielami rynku. Sprawa ma charakter długofalowy i wspólny. Powinniśmy w tej sprawie mówić jednym głosem, mając na względzie właśnie długofalowy interes.

Chciałbym zwrócić uwagę szczególnie na to, co mówili również przedstawiciele producentów pasz. Aby system mógł funkcjonować, wszyscy muszą być w ogniwach od produkcji, wiedzy, promocji konsumpcji; wszyscy. Na końcu musi, przy stymulowaniu państwa, działać także element rynkowy, element ekonomiczny w modelu ciągnionym, o czym państwo mówicie. Dlatego uważam, że powinniśmy zrobić jeszcze jedno – i tej wiedzy mi brakuje w kontekście tego, o czym państwo mówiliście. Czy państwo analizowaliście również rynki naszych sąsiadów, bo przecież kwestia białka czy jego deficytów istnieje pewnie w podobny sposób we Francji, w Niemczech? Zapewne w tych krajach państwa także stymulują w różny sposób produkcję rodzimego białka do pasz.

Moje pytanie jest bardzo konkretne. Czy ktoś z państwa ma wiedzę, jakie są doświadczenia czy najlepsze doświadczenia państw takich jak Holandia, Niemcy czy Francja właśnie w zakresie deficytów produkcji rodzimego białka, właśnie w produkcji pasz? Być może warto zobaczyć, co możemy zrobić, co podpatrzeć, które systemy działają lepiej, a które gorzej; które systemy można bezpośrednio przełożyć na polskie doświadczenia. Może na przykład rolnictwo jest podobne albo system doradztwa rolniczego działa w podobny sposób czy system producentów pasz? Być może gdzieś struktura jest bardziej lub mniej rozdrobniona, gdzieś działają lepsze zachęty w postaci dopłat czy też szeregu innych spraw, dotyczących pomocy rządowej.

Chciałbym zadać pytania tym z państwa, którzy mają oczywiście możliwość porównania systemów – w którym kraju działa to znacznie lepiej? Jakie są deficyty produkcji białka w innych państwach w Unii Europejskiej? Na czym możemy się wzorować albo z jakich krajów możemy czerpać dobre doświadczenie do stworzenia naszego modelu w Polsce, o którym rozmawiamy i nad którym staramy się wspólnie pracować? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Tracz.

**Poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Nie działa?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł musi się zalogować legitymacją.

### **Poseł Małgorzata Tracz (KO):**

Dobrze, już działa.

Dziękuję bardzo. Pani minister, szanowni państwo. Bardzo cieszę się, że mamy tę ważną dyskusję i powrócił temat z poprzedniego posiedzenia Komisji, gdy głosowaliśmy po raz kolejny przedłużenie wejścia w życie zakazu stosowania pasz z GMO. Cieszę się, że prowadzimy pogłębioną dyskusję.

Z ciekawością zapoznałam się z badaniami i rzeczywiście widzę, że program rodzimego białka roślinnego jest niezwykle potrzebny. To jest też kwestia naszego bezpieczeństwa żywieniowego. Nie możemy być po prostu uzależnieni od sprowadzania soi modyfikowanej genetycznie z Ameryki, bo to na pewno nie służy bezpieczeństwu polskiego rolnictwa, a także polskich konsumentów. Dziwi mnie tylko, że tak długo trwają programy białkowe i z tego, co słyszę od przedstawicieli izb paszowych, to niestety, nie ma realnego przełożenia na produkcję.

Wiem też – odpowiadając troszeczkę posłowi Borysowi – wydaje mi się, że kraje nadunajskie mają też wprowadzone programy, żeby pomiędzy sobą współpracować właśnie w kwestii białka roślinnego, a więc może stamtąd można jakieś przykłady zaczerpnąć.

Ale chciałam poruszyć inne kwestie związane z białkiem, a mianowicie politykę unijną i całą koncepcję Europejskiego Zielonego Ładu i wynikającą z niej strategię „Od pola do stołu”, czyli skracania całego procesu produkowania żywności, czemu nie sprzyja sprowadzanie akurat pasz GMO ze Stanów czy ogólnie z Ameryki. Mam pytania – jak program białkowy wpisuje się właśnie w europejskie strategie walki z kryzysem klimatycznym w ramach Europejskiego Zielonego Ładu? Wiemy, że Unia Europejska dąży do tego, żeby 25% upraw to były uprawy ekologiczne. Jak na tym tle wygląda właśnie program białka roślinnego w Polsce?

Kolejna kwestia. Czy w badaniach była uwzględniana sprawa wody? Wiemy, że od lat zmagamy się z suszą i póki nie podejmiemy konkretnych kroków w walce z kryzysem klimatycznym – odejścia od paliw kopalnych, także pewnych ograniczeń w rolnictwie – to susza rolnicza będzie dalej funkcjonować. Czy w programie produkcji roślin białkowych jest uwzględnione zapotrzebowanie na wodę?

Następna kwestia. Jakiej wielkości ma być produkcja roślin białkowych, czyli dla ilu zwierząt ma być wystarczająca w 2023 r.? Mamy obecnie w Polsce do wykarmienia około 220 mln zwierząt gospodarskich.

Jeszcze jedna kwestia. Były pytania skierowane najbardziej do ekspertów, dotyczące spraw technicznych programu produkcji polskiego białka roślinnego. Ale także mam pytanie do pani minister w takiej kwestii: czy ministerstwo wzięło pod uwagę, że właśnie z powodu zagrożeń klimatycznych oraz środowiskowych, dotyczących zwłaszcza zasobów wodnych, ale też całej strategii unijnej, wprowadzenie krajowego programu rozwoju roślin białkowych należałoby połączyć ze strategią ograniczenia liczebności zwierząt gospodarskich lub rozwijania systemów dobrostanowych, które przyczyniają się do mitygacji zmian klimatu, a także do stopniowego wyłączania form intensywnej, przemysłowej produkcji zwierząt?

Pod koniec listopada mieliśmy okazję rozmawiać z panem komisarzem Wojciechowskim, który w odpowiedzi na moje pytanie zgodził się z tym, że intensywna hodowla zwierząt nie do końca służy polskiemu rolnictwu – na przykład przy hodowli świń. Sprowadzamy świnię z Danii, kosztem środowiska produkujemy w Polsce, karmimy paszami sprowadzanymi ze Stanów Zjednoczonych, do obsługi tych wielkich hodowli przemysłowych zatrudniamy Ukraińców, a następnie rynki zbytu są w Chinach. Nijak ma się to właśnie do unijnych planów strategii „Od pola do stołu”, która zakłada skrócenie dystansu produkowania i przewożenia żywności. Dziękuję.

### **Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Bohater dzisiejszego dnia – pan poseł Dolata.

### **Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Na początku chciałem bardzo podziękować panu prof. Księżakowi za miłe słowa i oczywiście podziękować wszystkim naukowcom, któ-

rzy pracowali nad programem. Chciałem wymienić jedną osobę, która jest niezwykle ważna dla realizacji programu, a o niej nie wspomniano – pana dr Wojciecha Mikulskiego, a to jest *spiritus movens* wielu działań organizacyjnych i osoba spinająca działania. Wszystkim państwu bardzo, bardzo dziękuję.

Wielu naukowców było zaangażowanych, ale również wielu ministrów rolnictwa, bo program formalnie jest realizowany od 2011 r., ale już w czasach, kiedy ministrem rolnictwa był Wojciech Mojzesowicz na ten temat bardzo dużo się mówiło. Potem był Marek Sawicki, Stanisław Kalemba, Krzysztof Jurgiel. Bardzo dużo zrobił dla programu obecny dziś na posiedzeniu minister Jan Krzysztof Ardanowski, a teraz pałeczkę przejmuje pan minister Grzegorz Puda. A więc jest to wielkie zadanie, wielkie wyzwanie.

Chciałem też odpowiedzieć panu posłowi Borysowi, tak na gorąco – i zaskoczę pana, że to Polska może być wzorem dla innych krajów europejskich, bo proszę zwrócić uwagę i wszystkie dane to pokazują, że praktycznie cała UE jest uzależniona od importu poekstrakcyjnej śrutki sojowej, jest uzależniona od soi. My byliśmy pierwsi – i to jest wielka chwala właśnie państwu naukowcom, którzy byli inicjatorami programu. To nie było tak, że politycy wymyślili program, tylko naukowcy zwrócili się do polityków o to, żeby zainteresowali się problemem uzależnienia wytwarzania pasz w Polsce od importowanej, poekstrakcyjnej śrutki sojowej.

Na temat wyników programu mówił pan prof. Księżak, pan prof. Jerzak, więc nie będę ze względu na brak czasu wszystkiego powtarzał. Warto podkreślić, że naprawdę dzięki tym badaniom, dziesięcioletnim badaniom udowodniono ponad wszelką wątpliwość, że można zastąpić w bardzo dużym procencie importowane białko pochodzące z poekstrakcyjnej śrutki sojowej krajowymi źródłami białka roślinnego – i nie tylko roślinnego, ale o tym może nieco później.

A więc chciałbym podkreślić, że argumenty przeciwników wykorzystania innych niż poekstrakcyjna śrutka sojowa źródeł białka też dzięki realizacji programu zostały obalone. Stworzono bardzo precyzyjne normy żywieniowe. Pokazano, jaki może być składnik komponentów białkowych w paszach, jeśli chodzi o opłacalność ekonomiczną, strawność itd., żeby krajowe źródła białka były porównywalne; a okazuje się, że są nawet lepsze niż poekstrakcyjna śrutka sojowa. Wypowiadała się pani, która była przedstawicielką wytwórni pasz. Nie wiem, czy wszystkich, czy mówiła tylko o swojej wytwórni. To jest duży problem, bo być może akurat wytwórnia pasz Nutripol jest zainteresowana, natomiast pozostałe, niestety, nie są zainteresowane.

To jest przeszkoda w realizacji programu, ale od razu zwracam uwagę wszystkich na to, że przecież to nie naukowcy wprowadzają w życie program, czyli nie odpowiadają za to, w jakim procencie my zaspakajamy krajowymi źródłami białka nasze potrzeby. Naukowcy mieli za zadanie pokazać możliwości i te możliwości zostały pokazane. Ba, ja uważam, że jest konieczność nieustannych badań w tym zakresie, bo bez postępu naukowego niewiele osiągniemy. Chodzi nie tylko o rośliny bobowate; jest też duży postęp, jeśli chodzi o uprawę soi w Polsce. Jest już kilkanaście odmian soi. Cały czas pracuje się nad nowymi odmianami soi, które są dostosowane do polskiego klimatu. A zatem w perspektywie może kilku, kilkunastu lat możemy zastąpić importowaną śrutkę sojową nie tylko w 50%, co było celem programu, ale być może w 100% możemy zastąpić import źródeł białka właśnie tym, co wyrośnie na polskich polach i co będzie zwiększało dochody polskich rolników.

Chciałem państwu, Wysokiej Komisji, żeby nie przedłużać, zaproponować dezyderat. Może odczytam teraz treść dezyderatu, jeśli pan przewodniczący pozwoli.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo.

„Dezyderat uchwalony” – jeśli zostanie uchwalony – w dniu takim i takim, „w sprawie realizacji programu zwiększenia wykorzystania krajowego białka paszowego dla produkcji wysokiej jakości produktów zwierzęcych, do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 15 grudnia rozpatrzyła informację Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi o wynikach programu wieloletniego pod tytułem »Zwiększenie wykorzystania»” itd., itd. – „oraz zapoznała się ze szczegółami raportu przedstawionego przez naukowców realizujących wyżej wymieniony program.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi bardzo wysoko ocenia wyniki badań naukowców zaangażowanych w realizację programu i stwierdza, że w sposób istotny przyczyniły się do stworzenia możliwości zwiększenia bezpieczeństwa białkowego kraju. Badania wykazały, że realne jest znaczące ograniczenie importu poekstrakcyjnej śruty sojowej GMO na cele paszowe i zastąpienie tego komponentu krajowymi źródłami białka, co przyczyni się do wzrostu dochodów polskich rolników. Warte podkreślenia są również działania, które doprowadziły do upowszechnienia wiedzy i wdrożenia do praktyki rolniczej wyników badań uzyskanych w trakcie realizacji programu”. To jest bardzo ważne, pan prof. Księżak też o tym mówił.

„Po przeprowadzonej dyskusji Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwraca się do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z wnioskami o:

1. Zapewnienie środków na kontynuowanie badań naukowych nad zwiększeniem wykorzystania krajowego białka paszowego z uwzględnieniem wyników programów wieloletnich realizowanych w latach 2011–2020.

2. Uwzględnienie w nowym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2021–2027 znaczącego wsparcia upraw roślin wysokobiałkowych. Konieczne jest zastąpienie obecnie obowiązującego mechanizmu, według którego określoną kwotę przeznaczoną na dopłaty dzieli się corocznie na powierzchnię upraw, zasadą, w myśl której kwota w nowej perspektywie finansowej winna być uzależniona od produkcji towarowej zaoferowanej na rynku, jeśli zostaną wykorzystane na cele paszowe. Przyczyni się to do stabilizacji dochodów rolników i wzrostu produkcji”.

Państwo posłowie otrzymali przedstawiany projekt; w tym miejscu chciałem złożyć autopoprawkę, którą zaproponował jeden z rolników już w trakcie posiedzenia Komisji. Zadzwonił pan Sławomir Homeja, rolnik z województwa kujawsko-pomorskiego i zaproponował jeszcze poprawkę i ja ją akceptuję. Nie wiem, czy Wysoka Komisja będzie też skłonna do takiego zapisu. Czyli ciąg dalszy drugiego punktu:

„Rozważyć należy również możliwość dofinansowania rolników, którzy w żywieniu zwierząt będą korzystali z pasz wytworzonych z krajowych źródeł białka.

3. Ustanowienie narodowego celu wskaźnikowego, który obligowałby firmy paszowe do wykorzystywania krajowych źródeł białka przy produkcji pasz w określonej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi corocznie wysokości i służyłby stymulacji popytu.

4. Wsparcie rozwoju systemu rynkowego roślin wysokobiałkowych w Polsce w zakresie promowania produktów mięsnych opartych na surowcach wytworzonych bez genetycznie modyfikowanej śruty sojowej. Promowanie rozwoju produkcji jednorodnego surowca roślin wysokobiałkowych oraz systemu obrotu opartego na zróżnicowanych kanałach dystrybucji, ze szczególnym uwzględnieniem internetowej platformy komunikacji i obrotu.

5. Wspieranie badań i wdrażanie do produkcji pasz alternatywnych źródeł białka, w tym białka z owadów”.

I jedno zdanie podsumowania. „Zdaniem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wdrożenie wniosków zawartych w dezyderacie wpłynie korzystnie na wzrost bezpieczeństwa żywnościowego Polski i przyczyni się do poprawy opłacalności produkcji rolnej”.

Taką treść dezyderatu proponuję Wysokiej Komisji.

Chciałem jeszcze nawiązać do wypowiedzi pani poseł Tracz, która wyrażała zdziwienie, że tak długo trwają programy i nie mamy takiego postępu, jakiego byśmy oczekiwali. Ale proszę zwrócić uwagę, że w żadnym kraju europejskim nie poradzono sobie z tym problemem, a więc to my jesteśmy prekursorami. Nawiązuję jeszcze raz do pytania pana posła Borysa – jesteśmy prekursorami, zrobiliśmy bardzo wiele. To na naszych rozwiązaniach...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie pośle.



**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

... próbują się wzorować rządy innych krajów unijnych. Jeśli chodzi o kraje naddunajskie, o których wspomniała pani poseł, to warto wspomnieć o tym, że tam klimat jest na tyle korzystny, że tam się rozwija uprawa soi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale już, panie pośle.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

Mamy ocieplenie klimatu, więc ...

**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

Nie, nie ma ...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Jeżeli chodzi o klimat, to myślę, że jeszcze wyjaśnimy sprawę.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

W krajach naddunajskich klimat zawsze był znacznie cieplejszy niż w Polsce.

**Posel Małgorzata Tracz (KO):**

No jasne, ale też jest Austria ...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale pani poseł, już...

**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

Nie polemizujemy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie polemizujemy w tym czasie.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

To jest kwestia dyskusyjna. Natomiast fakty są takie, że tam soja rośnie...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Droży państwo. Został przedstawiony przez pana posła Dolatę dezyderat. Myślę, że przegłosujemy ten dezyderat.

Przystępujemy do głosowania.

**Posel Zbigniew Dolata (PiS):**

Jeszcze uwagi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Uwagi? Do czego, do dezyderatu? Jeżeli są uwagi do dezyderatu, to proszę bardzo.

Pan minister Ardanowski.

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Mam jedną uwagę do piątego punktu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bliżej mikrofonu.

**Posel Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Słuchać? Mam jedną uwagę do piątego punktu. Tu jest zawężenie alternatywnych pasz do białka z owadów. To jest kierunek może i atrakcyjny, i należy go wspierać, ale również należy dołożyć „i ubocznych produktów przetwórstwa rolno-spożywczego”. Dlatego, że źródeł alternatywnych oprócz uprawy roślin wysokobiałkowych i białka z owadów jest ogromna gama i należy również z nich korzystać. Czyli dołożenie po owadach: „i ubocznych produktów przetwórstwa rolno-spożywczego”.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobra uwaga.

Czy jeszcze ktoś ma uwagi do dezyderatu? Tylko do dezyderatu.

Pani poseł przewodnicząca Niedziela. Proszę bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Do dezyderatu. Ja bym chciała jednak, panie przewodniczący...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dyskusja będzie, pani poseł. Dyskusja później, a teraz dezyderat.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Ale ja o dezyderacie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Jeżeli chodzi o dezyderat, to oczywiście zgadzam się z tym, że Komisja powinna przyjąć dezyderat. Natomiast dobrą praktyką Komisji było to, że jeżeli miało się dezyderat, to się go rozsyłało wszystkim członkom Komisji. Mamy szczególnie trudną sytuację, ponieważ wielu z nas jest zmuszonych uczestniczyć zdalnie w posiedzeniu Komisji. Chcielibyśmy też dokładnie przeczytać tekst, przemyśleć dezyderat. Może chcemy coś dodać, może chcemy poszerzyć? Dobrze byłoby, gdybyśmy się zapoznali z dezyderatem, a głosowali na następnym posiedzeniu.

Myślę, że nie ma żadnego pośpiechu, ponieważ i tak programy muszą być kontynuowane. Mam naprawdę prośbę. Może trzeba byłoby skorygować, to nie tylko pan poseł zna treść, a jedynie przeczytanie mogłoby wskazywać, że może będziemy jednak chcieli wnieść jakieś uwagi.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pani poseł, ale czy ma pani w tej chwili uwagi do dezyderatu, czy nie?

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Panie pośle, ja minutę temu w ogóle usłyszałam treść dezyderatu. Proszę mi dać szansę, żeby się zapoznać z tekstem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan minister Ardanowski również usłyszał i złożył poprawkę.

Bardzo proszę, pan poseł Rzepa.

**Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowne panie i panowie posłowie...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale tylko do dezyderatu, bo później będziemy dyskutować.

**Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:**

Tak, do dezyderatu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak jest. Bardzo proszę.

**Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:**

Do dezyderatu. Chciałbym odnieść się do trzeciego punktu. Szanowni państwo, ten punkt jest bardzo nieprecyzyjny. Mówienie o ustanowieniu narodowego celu – panie pośle, kiedy? Konkretnie, żebyśmy jasno sobie powiedzieli, bo ustanowienie to jest pewne zobowiązanie; zobowiązanie zarówno dla firm, jak i działań ministerstwa rolnictwa. Chciałbym wiedzieć, bo jeżeli to ma być w nie wiadomo jakiej przyszłości, to zapis jest moim zdaniem mało precyzyjny.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Poseł Plocke.

**Poseł Kazimierz Plocke (KO):**

Ale ja nie mam pytań do dezyderatu, tylko chciałem jeszcze zabrać głos w ramach dyskusji, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

W ramach dyskusji to później. Teraz dezyderat.

**Poseł Kazimierz Plocke (KO):**

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

My nawet nie mamy dezyderatu przed sobą. Pracujemy zdalnie; pan ma wydrukowany tekst, a my nie mamy. Przepraszam bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę sprawdzić pocztę, pani poseł.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Chyba że przyszedł w tej chwili. Sprawdzam. To nie jest takie proste, bo trzeba mieć cztery nośniki, żeby to zrobić.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Poczekamy chwilę, żeby pani przewodnicząca sprawdziła.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Może przeprowadźmy dyskusję, a dezyderat będziemy głosować na końcu posiedzenia Komisji. Zdążę przeczytać dezyderat.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Droży państwo. Myślę, że skoro pani poseł przewodnicząca ma jakieś uwagi, że chciałaby jeszcze poczytać, to kontynuujemy dyskusję, a na koniec posiedzenia Komisji prześlemy głosujemy. Czy taka propozycja może być, pani poseł? Może być. Super.

Kontynuujemy. Pan minister Ardanowski.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister. Dziękuję za podjęcie tematu.

Sprawa jest znana od wielu lat, bo od 2006 r., kiedy Sejm przyjął ustawę, która nakazuje państwu polskiemu wprowadzenie zakazu importu GMO do Polski. Minęło 14 lat i niektórym brody urosły, posiwieliśmy wszyscy i cały czas właściwie kręcimy się wokół tych samych argumentów. Wszystkie argumenty, które dzisiaj padały, znam od wielu lat.

Przykład wprowadzenia białka, które da nam większe bezpieczeństwo żywnościowe, białka paszowego, jak również zapewni większe dochody polskim rolnikom z uprawy roślin, które mogłyby być wykorzystywane na pasze – ten przykład pokazuje, jak ściśle są w rolnictwie związki między jego różnymi obszarami. Owszem, każda branża podnosi swój argument twierdząc, że jej nie interesują problemy innych. Kiedyś z wielką przykrością usłyszałem głos jednego z najważniejszych w Polsce producentów drobiu. Wtedy próbowałem mu wytłumaczyć, że zarządzanie rolnictwem polega również na uwzględnieniu interesów tych, którzy uprawiają pola, czyli znalezienia alternatywy uprawowej wobec monokultur zbożowych, m.in. kukurydzy. Stwierdził bardzo wyraziście – ja tego nie powtórzę, bo językiem parlamentarnym to nie było powiedziane – gdzie on ma problem, co polscy rolnicy będą uprawiali, bo „ja chcę soję i nie dyskutujemy”. A więc sprawa wymaga rozwiązania.

Pytania są również o to, jak jest w innych krajach. Przede wszystkim kraje unijne w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku odeszły od swoich programów białkowych, bo soja wydawała się tak atrakcyjna, że Francja i inne kraje zaprzestały właściwie istotnej produkcji białka roślinnego. Unia Europejska w tej chwili chce realizować uprawy roślin białkowych czy wykorzystywanie surowców białkowych w Europie; odsyłam do raportu Komisji Europejskiej z 25 listopada 2019 r., który był opublikowany w Wiedniu. W raporcie wprost jest powiedziane, że Europa chce się uniezależnić od białka z innych kontynentów; od białka niestabilnego, a przy tym białka, które uzależnia Europę od zewnętrznych dostaw. To jest szczególnie istotne, bo rolnicy europejscy szukają możliwości produkcji roślin, które byłyby wykorzystywane na rynku.

Uzależnienie od soi powoduje również to, że czym większe zapotrzebowanie na poekstrakcyjną śrutę sojową, tym większa niestabilność rynku, ponieważ producenci wiedząc o tym, że kraje są uzależnione od soi, mogą w sposób dość dowolny dyktować również warunki cenowe. Przykład z 2011 r., kiedy Argentyna z dnia na dzień podniosła o kilkanaście procent cenę soi – i kto jej coś zrobił? Reszta musiała to zaakceptować. Teraz słyszę lamentsy, że soja drożeje, że jest bardzo droga w porcie; ale przecież tak bywało, kiedy susza w Ameryce kilka lat temu sprawiła, że cena soi gwałtownie wzrosła. Dopóki będziemy uzależnieni od źródeł zewnętrznych, nigdy nie będziemy mieli pewności, czy produkcja paszochłonna będzie się opłacała w Polsce.

Pokutuje również przekonanie, które trochę pobrzmiwało w wystąpieniu państwa z Izby Zbożowo-Paszowej – a przecież wspólnie przegadaliśmy nie tylko wiele godzin, ale i wiele dni. To jest to przekonanie, które wynieśliśmy wszyscy kończąc szkoły rolnicze, uczelnie rolnicze kilkanaście lat temu czy jeszcze wcześniej, że soja jest bezalternatywna. Oczywiście jest to roślina wartościowa, o dużej zawartości białka, stabilna, perfekcyjna. Dystrybucja soi – dostawa odbywa się jest na konkretną godzinę, określone ilości są dostarczane do każdego miejsca w Polsce; ale przekonanie, że soja jest bezalternatywna, to jest pieśń dalekiej przeszłości.

Były katedry żywienia zwierząt, które wtedy o tym mówiły; niektóre z nich, niestety, zatrzymały się na tym poziomie. Soję można zastępować w znacznej mierze, może poza obszarami czy grupami wiekowymi najmłodszego drobiu i najmłodszych prosiąt, w prestarterze. W pozostałych gatunkach zwierząt i w pozostałych grupach wiekowych soję można zastępować. To jest aktualny stan wiedzy na temat konstrukcji pasz. Twierdzenie, że technologowie żywienia, którzy ustawiają dawki paszowe w zakładach, nie są w stanie stworzyć innych, alternatywnych, konkurencyjnych dawek paszowych, jest po prostu obrażaniem tych ludzi. Nie robią tego, bo nie mają potrzeby, ponieważ soi jest pod dostatkiem. Jeżeli będzie większy udział białka pochodzącego z alternatywnego źródła wobec soi, spokojnie dawki paszowe można robić i program białkowy również to pokazał.

Pojawiło się wiele pytań, na które nie było odpowiedzi, dlatego bardzo dobrze, że rządy, również Platformy i PSL, podjęły temat zlecając pierwszy program białkowy. Program odpowiedział na wiele pytań, ale trzeba było go kontynuować. Było to ważne dla mojego poprzednika, bo była to jedna z pierwszych uchwał Rady Ministrów z grudnia 2015 r., czyli tuż po przejęciu władzy przez PiS. Rada Ministrów przyjęła kontynuację programu przez rząd pani premier Beaty Szydło, czyli sprawa była ważna. Program białkowy miał precyzyjnie określone zadania i realizowali, nadzorowali go konkretni ministrowie i z PSL, i z PiS.

Program miał odpowiedzieć na pytanie, czy w Polsce można uprawiać rośliny białkowe i czy można wykorzystywać surowce pochodzące z innych działów rolnictwa, przede wszystkim produkty uboczne z przetwórstwa rolno-spożywczego, które przez dziesiątki lat były podstawą w ogóle białka w Polsce. Soja pojawiła się u nas w latach osiemdziesiątych, a wcześniej soi w systemie paszowym w Polsce nie było. Program na to wszystko odpowiedział i wskazał, jakie gatunki uprawiać, jakie odmiany uprawiać, jaka jest rejoni-zacja – szczególnie COBORU podjęło ogromne, pozytywne działania – jaka agrotechnika, w tym jaka uprawa, jaka ochrona, jaki sposób zbioru, jakie przechowywanie. Była również część paszowa – jak ze źródeł krajowych budować pełnowartościową paszę, która może być ekonomicznie również alternatywą dla soi.

Program na te pytania odpowiedział. Natomiast z programu trzeba wyciągnąć wnioski. Nie twierdzić, że program miał jakiegokolwiek zaniedbania, bo nie było rolą pana Jerzaka czy innych profesorów, również nieżyjących, zmuszenie czy wprowadzenie na rynek zasad, że będzie realizowana alternatywa, która jest realna. Teraz jest decyzja, która leży w rękach administracji, w rękach państwa – jak tę ogromną wiedzę, unikalną w skali Europy, bo inne kraje takich badań nie prowadziły, wcielić w życie.

Właściwie jesteśmy pionierami. W dużej mierze jest to zasługa również Zbyszka Dolaty, który prowadził podkomisję, stymulował, podpowiadał, tłumaczył; starałem się go w tym wspierać. Mamy unikalne badania dla całej Polski, jakie rośliny uprawiać; również soję, bo jak się okazuje, soja wbrew naszym oczekiwaniom może plonować znakomicie na całym terytorium Polski, dużo lepiej niż w Stanach Zjednoczonych czy

w Ameryce Południowej. Nie tylko jest program soi naddunajskiej, to jest Donau Soja, ale również okazuje się, że w całej Polsce można uprawiać soję. W COBORU jest duży zestaw odmian, które w Polsce mogą być dostosowane do warunków glebowo-klimatycznych każdego województwa.

Teraz trzeba zrobić krok dalej; tego kroku brakuje i ten krok jest blokowany od dawna. Słyszę te same argumenty sektora paszowego, że po pierwsze – co nas obchodzi, co rolnicy będą uprawiali? Już o tym mówiłem i nie chcę się specjalnie nad tym pastwić. Słyszę, że nie wiedzą, jak wykorzystywać źródła białka, które są dostępne na rynku. To znaczy, że co? Technolodzy nie wiedzą, jak pasze konstruować? Skończyli przecież dobre uczelnie. Myślę, że jest grubym nadużyciem twierdzenie, iż nie wiedzą, jak wykorzystać źródła białka. Wiedzieli to nasi ojcowie, a ci akurat nie wiedzą?

Nie ma roślin na rynku? Dopóki nie będzie zainteresowania firm paszowych, nigdy nie będzie surowca na rynku. To jest niemożliwe, żeby rolnicy uprawiali rośliny nie wiedząc, co się z nimi stanie. Twierdzenie, że jak będzie podaż, to wtedy firmy paszowe zainteresują się i ewentualnie będą kupować, jest rzeczą niepoważną. Uprawa buraków, rzepaku czy innych roślin przemysłowych, a mówimy o roślinach o wykorzystaniu przemysłowym, odbywa się w ten sposób: cukrownia wysyła sygnał, że potrzebne są buraki, a nie czeka, aż rolnicy zakończą uprawę buraków i wtedy stwierdza „może kupimy, może nie kupimy”. To samo dotyczy innych roślin przemysłowych. Zakłady paszowe muszą być zainteresowane. Muszą wysłać czytelny sygnał dla rolników. Może muszą udzielić rolnikom również pewnej formy pomocy i gwarancji, że będzie umowa kontraktacyjna, że odbiorą, że odpowiednio przechowają. Dopiero wtedy rolnicy będą mogli zdecydować się na uprawę, a bardzo tego potrzebują.

Jeszcze jest również kontekst europejski. Nie ma żadnej możliwości zrealizowania zielonego ładu, który może być dla Polski wielką szansą, ale może być gwoździem do trumny polskiego rolnictwa. Nie ma możliwości wprowadzenia jednego z najważniejszych elementów, jakim jest zmianowanie, które na konkretnym polu nazywa się płodozmianem, jeżeli nie przywrócimy w dużej ilości upraw poprawiających strukturę gleby. To się jedno z drugim ściśle wiąże. A te rośliny nie będą wprowadzone, jeżeli nie będzie zbytu na wytwarzane nasiona.

Również słyhać „dajcie nam surowce”. Monika Piątkowska chyba o tym mówiła: dajcie nam surowce. Nie będzie surowców, jeśli nie będzie rok wcześniej wysłanego sygnału. Rolnictwo działa w sezonach wegetacyjnych. Boję się, że 2021 r. zostanie zmarnowany, bo nie będzie sygnału, który musi się pojawić. Również trzeba działać poprzez przygotowanie nasion, poprzez odpowiednie przygotowanie rolnika, a także pól. Szczęśliwie te rośliny są wysiewane wiosną, chociaż należało również mocniej uwzględnić rośliny przewódkowe. Nie będzie zainteresowania rolników, jeżeli nie będzie czytelnego sygnału od końcowego, faktycznie końcowego ogniwa, jakim są mieszalnie pasz. Czyli próba odrzucenia od siebie odpowiedzialności i twierdzenie: to rolnicy są winni, bo nie chcą nam uprawiać; my może byśmy kupili, ale rolnicy nie chcą nam uprawiać.

Cel wskaźnikowy jest jedynym, jak się wydaje, realnym narzędziem, które sprawi, że firmy paszowe będą przymuszone – mówię to bardzo otwartym tekstem. Będą zachęczone, może mówiąc bardziej łagodnie, do tego, żeby szukać rolników, rozmawiać z rolnikami, wprowadzać zasady kontraktów. Firmy będą zachęczone, by zająć się także pozyskiwaniem surowca – wiedząc również o tym, że to są stosunkowo niewielkie partie towaru i też nie są to partie do końca jednolite, bo takie mamy rolnictwo. Takie mamy rolnictwo i to rolnictwo chcemy ratować, zapewniając przy tym rolnikom alternatywę do realizacji zielonego ładu, ale jednocześnie dochody. Ponad 4 mld zł, które wydajemy na zakup poekstrakcyjnej śrutu sojowej, w znacznej mierze powinny trafić do polskich rolników; a są dla rolników kosztem, bo rolnicy te pasze muszą kupować. Tymczasem na znaczną część mogliby dostać pieniądze za komponenty produkowane w gospodarstwach.

Panowie profesorowie, serdecznie dziękuję. Dziękuję również panu dr Mikulskiemu, który był spinającym to wszystko przez tyle lat. Panie Wojciechu, serdecznie dziękuję. Wspominamy też tych, którzy już odeszli. Wykonaliście kawał dobrej roboty.

Natomiast to, co się dalej wydarzy z wynikami programu – czy tak, jak bardzo wiele programów badawczych, wyląduje na jakiejś półce i za parę lat jego przydatność będzie

coraz mniejsza? Czy też wykorzystamy program jako narzędzie do bycia pionierem w Europie w zastępowaniu soi? Soja oczywiście w jakiejś części w Polsce pozostanie; to jest naturalne i nie ma potrzeby zerojedynkowego traktowania rynku komponentów paszowych. Jeżeli ktoś chce pozyskiwać soję, to proszę bardzo – nikt mu tej możliwości nie zamyka. Ogromna jest także nadzieja na uprawę w Polsce soi, która może być alternatywą dla soi importowanej. Ale są również inne komponenty, inaczej obrabiane nasiona rzepaku, również poddawana fermentacji kwasem mlekowym poekstrakcyjna śruta rzepakowa – jest wiele technologii, które pozwalają w tej chwili na wykorzystanie ogromnego zasobu białka w Polsce jako alternatywy dla soi sprowadzanej z zagranicy, która nas i uzależnia, ale jednocześnie jest bardzo, bardzo droga. My żadnego wpływu na obniżenie cen na rynkach światowych mieć nie będziemy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze. Pomimo że się pana bardzo dobrze słucha, to chcę być sprawiedliwy.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):**

Już kończę, panie przewodniczący.

A takie myślenie – tydzień temu ktoś na posiedzeniu Komisji mówił, że powinna powstać państwowa firma, która będzie sprowadzała soję z Ameryki, żeby obniżyć ceny importu – to życie w jakimś abstrakcyjnym, minionym już świecie.

Jestem przekonany, że w Polsce znaczną część soi można zastąpić i będzie to korzystne dla polskiego rolnictwa. A z programów – i peeselowskiego, który był realizowany przez poprzednich ministrów, i tego, który od 2016 r. PiS prowadził, można wyciągnąć wnioski, żeby w krótkim czasie zastępowalność pojawiła się na rynku.

Bardzo serdecznie wszystkim dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Dałem panu troszkę więcej czasu, dlatego że jako minister miał pan dużą wiedzę i tak, jak powiedziałem, chcieliśmy się z tą wiedzą zapoznać.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Niedziela.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Szanowni państwo, dziękuję za głos. Dziękuję za posiedzenie Komisji; bardzo przychylnie oceniłam na ostatnim prezydium decyzję, że ten temat będziemy robili w pierwszej kolejności.

Bardzo dziękuję przede wszystkim naukowcom za 10 lat, również przewodniczącemu, który naprawdę się angażował. Może niekiedy mieliśmy różne zdania, ale szacunek za wykonaną ogromną pracę. Wydaje się, że te 10 lat... W zasadzie wszystko, o czym dzisiaj mówiliśmy, trochę brzmi jak truizmy, ponieważ słyszeliśmy to już pięć lat temu, cztery lata temu, trzy lata temu. Jak rozumiem, jeśli chodzi o informacje, które państwo nam przekazywali – bo praktycznie co rok, co półtora roku mieliśmy spotkanie, na którym przedstawiciele programu przedstawiali nam rekomendacje – to o ile pamiętam, rekomendacje były dokładnie takie same parę lat temu.

Rozumiem, że program już się zakończył, to znaczy zakończyło się finansowanie programu. Wnioski z programu w formie raportu są zasadnicze. Wiem, że raport jest opracowywany i bardzo bym prosiła, żeby dotarł do Komisji, abyśmy mogli się szeroko z nim zapoznać, aczkolwiek wnioski są zasadnicze. To znaczy można zamienić soję; można już teraz wprowadzić zamianę białka sojowego, najczęściej modyfikowanego i sprowadzanego z zagranicy – białkiem rodzimym. Są producenci, którzy chcą to białko zamienić. Problem tkwi między naukowcami, którzy mówią, że można i mają technologię, a producentami, którzy chcą, ale nie mają.

Chcę tylko przypomnieć, bo tak to dziś zabrzmiało – rzeczywiście pan minister Ardanowski miał więcej czasu, bo jako minister wie więcej – ale ja tak wspomnę, że już od pięciu lat o tym wiedzieliśmy i cele wskaźnikowe można było wprowadzić już dawno, więc połajanki dla jednych, dla drugich, dla trzecich nic nie dadzą.

Chciałabym usłyszeć, jakie są pomysły, skoro już wiemy, jaka jest diagnoza? Co przewiduje ministerstwo, jakie ma dalsze plany? Czy będzie to program, oparty na pracach naukowców, producentów, ale program finansowany, który mógłby pomóc, aby

to wszystko ruszyło? Czyli taki program, który mógłby służyć zapewnieniu producentom jednolitych partii dobrych produktów do wytwarzania paszy, a rolnikom zapewnieniu odpowiednich kontraktacji i finansowania czy dofinansowania za produkcję prowadzoną na dużej przestrzeni, z dużymi dostawami. Czy można byłoby usiąść i autentycznie stworzyć program, który czy z celami, czy z dofinansowaniami mógłby służyć temu, co ma być końcem programu i co jest wskazane przez naukowców, a więc żeby nasza pasza zawierała w dużo większym stopniu nasze rodzime białko i abyśmy mogli w pewnym sensie uniezależnić się od sprowadzanego białka, głównie soi?

Wszystkich innych kwestii nie będę powtarzała, bo znamy to wszyscy na pamięć, szczególnie ci, którzy uczestniczą w pracach Komisji i są od lat członkami Komisji. Rzeczywiście wiedza była coraz większa. Faktycznie cała Europa i wszyscy chcą się uniezależnić od śrutu sojowej, ponieważ jest wysoka cena soi, a przede wszystkim jest świadomość społeczna, która mówi o tym, że nie chcemy mieć pasz modyfikowanych genetycznie. Nie chcemy, żeby nasze zwierzęta, które później są hodowane do spożycia, były karmione tymi paszami.

Można powiedzieć, że daleka jestem od tego żeby twierdzić, iż ktoś popełnia jakieś błędy, ale może brakuje jakiejś dyskusji. Może trzeba usiąść, ale nie na zasadzie oskarżania poszczególnych grup, tylko trzeba usiąść i przemyśleć, czy cel wskaźnikowy nie będzie podnosił ceny, na ile producenci są w stanie przemyśleć swój program, ale taki na już? Nie o to chodzi, żebyśmy za każdym razem rozmawiali tak, jak już powiedzieliśmy – część producentów mówi, że nie ma surowca, a rolnicy nie produkują surowca i mówią, że nie mają gdzie sprzedać. Może trzeba stworzyć jakiś zespół, a może trzeba zrobić program?

Przeczytałam sobie dezyderat i wydaje mi się, że w czwartym punkcie, oprócz tego, iż...

Przepraszam państwa, ale zamknął mi się komputer.

W czwartym punkcie oprócz tego, że mówimy, iż uwzględniamy w nowym programie obszarów wiejskich wsparcie upraw roślin wysokobiałkowych, konieczne jest... Przepraszam, to był punkt drugi.

Punkt czwarty: „Wsparcie rozwoju systemu rynkowego roślin wysokobiałkowych w Polsce w zakresie promowania produktów mięsnych opartych na surowcu wytworzonym bez genetycznie modyfikowanej śrutu, promowania i rozwoju produkcji jednorodnego” – a ja bym dodała „promowania i wsparcia rozwoju produkcji jednorodnego surowca roślin”. Kluczowymi punktami, które jakby hamują produkcję, są duże partie produkcji, jak z tego rozumiem i dodatkowo chęć powiększania arealu ich upraw. Więc jeżeli to jest... Z całej dzisiejszej dyskusji wynika w zasadzie, że nikt już nie dyskutuje z tym, że nie ma możliwości zastąpienia, tylko jest problem z surowcem.

A więc mam pytanie do strony ministerialnej – jakie ma pomysły? Czy mają państwo gotowy projekt, bo przecież problem jest znany nie od dziś? Pan poseł Dolata posyłał nam wszystkim informacje już dużo wcześniej. Jaki mamy kierunek działań? Rozumiem, że nie będzie to finansowanie programu. Tylko czy będzie jakieś finansowanie programu, który zwiększy obszary produkcji, produkcji jednolitego surowca, przeznaczonego przede wszystkim dla producentów pasz? Zanim opracujemy cele wskaźnikowe i ustawę o celach wskaźnikowych, to musimy ustalić sobie kierunki działań. Jeżeli mamy pomysł na to, że zrobimy cele wskaźnikowe od takiego do takiego roku, to jakie będzie wsparcie dla producentów? Dla producentów pasz z tymi wskaźnikami i dla producentów nasion z produkcji, która będzie wykorzystywana. To główne uwagi.

Połączyłam jedno i drugie. Panie przewodniczący, jeżeli można, to bardzo bym prosiła, żeby wpleść w dezyderat w czwartym punkcie, że oprócz promowania jest także i wsparcie rozwoju jednorodnej produkcji.

#### **Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Myślę, że to jest dobra propozycja. Dopisujemy ją i nawet nie będziemy tej propozycji głosić, pani przewodnicząca, tylko po prostu to dopisujemy.

Proszę bardzo, pan poseł Plocke.

**Poseł Kazimierz Plocke (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałbym się krótko odnieść do kwestii programu białkowego, o którym napisano i powiedziano bardzo wiele słów przez ostatnich 10 lat. W zasadzie już bardzo wiele wiemy, jaka jest diagnoza stanu programu, jakie były słabe punkty i słabe strony. Myślę, że teraz jest czas, żeby wspólnie – i administracja rządowa, i organizacje, które uczestniczą w całym programie, czyli nauka, producenci roślin białkowych, przetwórcy czy wytwórcy pasz – wypracowali wspólne stanowisko co do tzw. terapii. Chodzi o to, żeby ustalić, czego chcemy i jakie są nasze oczekiwania jako Polski, która – co tu dużo mówić – przez ostatnich 10 lat pewne kwestie zrobiła dobrze; tak uważam. Zwiększyliśmy powierzchnię upraw roślin białkowych, także utrzymano zachęty finansowe; nie dyskutuję, czy one były skuteczne, czy nie, tylko mówię o pewnym mechanizmie, który był zastosowany.

Jeśli chodzi o terapię, czyli co powinniśmy wspólnie zrobić, to widzę kilka istotnych działań, które należy bardzo szybko podjąć. A mianowicie – i tu chciałbym zwrócić się do pani minister – czy program białkowy będzie włączony do programu strategicznego Polski w ramach Wspólnej Polityki Rolnej? Wydaje mi się, że to byłoby bardzo interesujące i też wzmocniałoby cały segment rynku paszowego jako istotnego czynnika stymulującego produkcję rolną, a co za tym idzie, także dochody samych rolników.

Po drugie rozumiem, że w ramach terapii ważne jest utrzymanie finansowania programu z budżetu państwa. Rozumiem, że zagrożeń w tym względzie nie ma i program będzie mógł z powodzeniem być kontynuowany, oczywiście w powiązaniu z polską nauką. Nauka polska w ramach programu, który się kończy, wykonała moim zdaniem swoje zadanie, zaproponowała wiele rozstrzygnięć, które mogą być wykorzystane i zastosowane w praktyce.

Wreszcie to, co jest chyba słabą stroną, ale w ramach terapii, w ramach dyskusji należy wypracować mechanizmy, które mogłyby powiązać cały system przemysłu paszowego z producentami roślin białkowych. Uważamy, że na tym polu jest bardzo wiele do zrobienia. Bez wskazania odpowiednich mechanizmów finansowych dla jednej i dla drugiej strony pewnie będzie trudno osiągnąć kompromis, ale uważam, że warto; tym bardziej, że doświadczenia są dość znaczne w tym względzie. Chodzi o to, żeby wszystkie działania mocno koordynować.

Podsumowując. Uważam, że przed nami jest duża praca i myślę, że Komisja rolnictwa w całym procesie powinna wspólnie z administracją rządową odegrać znaczącą rolę. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Ostatni głos – pan poseł Ziejewski.

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

Panie przewodniczący, panie ministrze. Powiem tak – 10 lat pracy programu i mamy 300 tys. ton roślin białkowych. Skala potrzeb...

**Głos z sali:**

Ile?

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

Proszę? 0,3 mln ton – tyle wyprodukowaliśmy roślin naszego rodzimego białka. Potrzebujemy 4,3 mln ton białka. Chciałem powiedzieć jedną rzecz – w jakim czasie jesteśmy w stanie osiągnąć ten pułap? Jak zmobilizować rolników do uprawy bobiku, soi, grochu, łubinu wąskolistnego, żółtego? Jak to zrobić, bo na dzień dzisiejszy mówienie, że mamy fajny program to jest jedno i wszyscy siedzący na sali jako patrioci chcieliby powiedzieć „uprawiamy polskie białko”.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Chcielibyśmy.



**Posel Zbigniew Ziejewski (KP):**

Chcielibyśmy, żeby tak było, tylko na dzień dzisiejszy układ jest taki, że mamy dopłaty do buraków, do tytoniu, do pomidorów. A dopłaty do roślin strączkowych są na poziomie 760 zł, w zależności od tego, na jakiej powierzchni uprawiamy rośliny strączkowe, a potem maleją. Do 75 ha mamy określony poziom dopłat, poniżej dopłaty spadają. Jak zachęcić rolników, żeby skrócić program, który nauka przedstawia, aby uzyskać założony poziom białka? Jeżeli będziemy sobie stawiać cel jako plan na dekady, to ja sobie nie wyobrażam takiego programu.

To jest tym bardziej istotne, że na dzień dzisiejszy plony bobiku od 38 do 50 decyton z hektara to są plony bardzo budujące i na pewno klaster AGROPORT Bartoszyce... Akurat cieszę się, że klaster powstał na Warmii i Mazurach, bo jestem posłem z tego regionu. Cieszę się, że pan zrzeszył 500 rolników, ale Bartoszyce to jest region, gdzie są najlepsze ziemie w Polsce, a do bobiku potrzeba bardzo dobrej ziemi. W ogóle do roślin strączkowych oprócz łubinu potrzeba dobrej ziemi; tak samo jak i do soi, tak samo jak i do grochu. Zauważmy, proszę państwa, jedną rzecz – żeby taką ilość białka wygospodarować, to potrzeba około 140 tys. ha. Potrzeba około 140 tys. ha, żeby taki poziom białka wygenerować.

Dlatego mam pytanie: czy nie powinniśmy bardziej iść w kierunku – bo na posiedzeniu była mowa też o zabezpieczeniu nasion... Czy nasze hodowle, hodowle roślin, już produkujące doskonale bobiki, które są bobikami o niskiej zawartości tanin... Mamy odmiany: Albus, Amulet, Fernando, Amigo, Diego, Domino. To są bardzo dobre odmiany, które funkcjonują na polskim rynku; tylko jak przekonać rolników, żeby je uprawiali? Panie przewodniczący, przy dzisiejszej cenie roślin strączkowych w wysokości 1 tys. zł – rolnicy nie są altruistami i chcieliby zarobić. Jeżeli nie damy im dopłat – dopłat, tak jak są dopłaty do buraków, tak jak są dopłaty do pomidorów, do tytoniu – to dzisiaj nikogo nie zmusimy do uprawy roślin strączkowych. Dlatego apeluję w tym momencie, bo innego białka potrzebuje drób i innych aminokwasów, innych aminokwasów potrzebuje trzoda, inne aminokwasy są potrzebne bydłu. Rośliny, o których mówimy – rośliny strączkowe, czyli bobik, groch, łubiny – a także poekstrakcyjna śruta rzepakowa doskonale zostaną wykorzystane przez trzodę i bydło, ale w stosunku do drobiu firmy paszowe niechętnie będą kupowały te aminokwasy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy.

**Posel Zbigniew Ziejewski (KP):**

Panie przewodniczący, dlatego chciałbym, żebyśmy i my, i panowie profesorowie zwrócili uwagę na pewną rzecz. Może byśmy zrobili dywersyfikację tej produkcji? To, co robimy z soją, którą ściągamy z importu i to, co robimy z roślinami strączkowymi na własne potrzeby; ale zrobmy jeszcze coś takiego jak mączki. Ten temat został zaniechany. Mączki mięsne, mączki mięsno-kostne – czy w ogóle wrócimy do tematu? Czy w ogóle podejmiemy temat? Czy temat umrze śmiercią naturalną i nigdy do niego nie wrócimy? Rolnicy też oczekują wyjaśnienia. Będziemy wiedzieli, że jeżeli mączki nie wrócą, to większe natężenie prac nauki pójdzie na polskie rośliny strączkowe, ale ta odpowiedź musi paść. Jeżeli cały czas łudzimy się, że wrócą za pół roku, za rok – rolnicy mają nadzieję, że obniżenie cen pasz nastąpi poprzez wprowadzenie mączek. Rolnicy mają nadzieję. Jeżeli powiemy, że Unia w swoim nowym rozdziale w ogóle nie stawia na mączki mięsne, na mączki mięsno-kostne, to w tym momencie idziemy w innym kierunku. Dlatego apeluję w tym momencie...

**Posel Kazimierz Plocke (KO):**

Tylko na Warmii i Mazurach.

**Posel Zbigniew Ziejewski (KP):**

Proszę? Tylko na Warmii i Mazurach? Nie, nie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

Chciałbym jeszcze odnieść się do stwierdzenia, które padło odnośnie do zakupu soi, czy powinna to być jedna firma, czy dwie firmy. Ja to powiedziałem, że na dzień dzisiejszy soja w portach zachodnich, panie przewodniczący, kosztuje 360 euro. W Polsce kosztuje ponad 2 tys. zł. Pytam się jeszcze raz publicznie – kto na tym zarabia? Skoro na Zachodzie kosztuje tyle, a u nas kosztuje tyle.

Chciałbym powiedzieć jeszcze więcej – „elewary” stoją puste na dzień dzisiejszy, nie są załadowane zbożem. Można doskonale robić eksport soi, mogą zarabiać polskie narodowe holdingi. Polskie narodowe holdingi mogą ściągać towar. Powiem więcej – są firmy, które zawarły kontrakty na soję. To są polskie firmy, które zawarły kontrakty roczne poniżej kwoty, którą podałem, czyli w granicach trzystu iluś euro. W takiej cenie można robić roczne kontrakty na soję, ale ktoś musi nad tym czuwać.

Jeżeli mówimy o narodowym programie białkowym, to mówmy też, że z tym programem będziemy dochodzić do celu jeszcze co najmniej 10 lat. Nie wyobrażam sobie, że my w ciągu dwóch lat, tak jak zrobiliśmy program i poseł Dolata wprowadził poprawkę, że w ciągu dwóch lat poprawimy program białkowy i za dwa lata nie będziemy ściągać GMO do kraju...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie pośle, muszę być sprawiedliwy.

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

Będziemy ściągać. Proszę?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Muszę być sprawiedliwy. Ministrowi zabrałem głos, będę musiał i panu zabrać.

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

Ja tylko odnoszę się do faktów, które padają na sali.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dzięki. Poseł Rzepa. Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):**

I tyle.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, poseł Rzepa.

**Poseł Jarosław Rzepa (KP) – spoza składu Komisji:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Może odniosę się do słów pana ministra Ardanowskiego. Dziękuję za słowa odnośnie do zielonego ładu, panie ministrze, bo sądzę, że myślimy bardzo podobnie na ten temat.

Natomiast nie zgodzę się z panem, panie ministrze, jeżeli chodzi o to, co przed chwilą powiedział kolega poseł Ziejewski. My musimy myśleć, po polsku myśleć, jeśli chodzi o ten biznes. A ten biznes powinien zaczynać się w ministerstwie rolnictwa, które powinno stwarzać warunki do tego, aby polskie firmy mogły zawierać kontrakty właśnie przy pomocy zabezpieczenia czy też reprezentacji ministerstwa. Dlaczego polskie statki nie powinny wozić tego towaru, szanowni państwo? Do polskich portów i następnie do polskich firm, które przetwarzają, a pasza powinna trafiać do polskich hodowców. Jeżeli w ten sposób podejmiemy do tematu, to wydaje mi się, że też wiele nie tylko zaoszczędzilibyśmy, ale też spowodowalibyśmy, że w całym systemie zarabialiby nasi przedsiębiorcy.

Niestety, szanowni państwo, jest tak, że jeszcze przez wiele lat pewnie nie będziemy w stanie się obejść bez śruty. Pytanie jest takie: czy to musi być tylko i wyłącznie śruta z odmian uprawianych GMO, czy też to może być śruta niebędąca GMO? W tę stronę poszli Niemcy, którzy ściągają śrutę, ale odmian nie GMO. A więc jest pytanie, czy nie powinniśmy patrzeć także w tę stronę i rozważyć taką możliwość?

Kolejna sprawa. Szanowni państwo, przed nauką zawsze stawia się zadania, pytania. Nauka nam odpowiada, utwierdza nas lub też wyprowadza z błędów. Dzisiaj nauka nam jasno mówi o tym, jaka jest rzeczywistość. Czasami jest bardzo szara, jeżeli chodzi

o nasze możliwości. Dziękując za to, co do tej pory zostało zrobione uważam, że kontynuacja powinna być tylko w obszarach, w których jeszcze dzisiaj nie znamy odpowiedzi, a nie na zasadzie „jedziemy dalej, jedziemy dalej”. Nie, szanowni państwo. W ten sposób, moim zdaniem, nie powinniśmy podchodzić do tematu.

Natomiast jeżeli chodzi o wdrażanie w Polsce, to dlaczego nie pomyślimy o polskim programie wsparcia uprawy soi, który będzie miał właśnie konkretne dopłaty do tego gatunku? Ale idźmy realnie, idźmy, nie stawiajmy za wysoko poprzeczki, bo będziemy mieli z tym ogromny problem. Spróbujmy sobie określić cel, do którego będziemy chcieli dochodzić – 10% w jakiejś określonej perspektywie czasu. Stwórzmy rynek nasienny. Co z tego, że wywołamy popyt, jeśli nagle się okaże, że nie mamy nasion? To muszą być działania wyprzedzające, które doprowadzą do tego, że rolnicy będą mogli zasiać polskie odmiany soi.

Wydaje mi się, że jeżeli zaczniemy myśleć po polsku i o polskim interesie, to dojdziemy do wspólnych konkluzji, które nie będą w żaden sposób nas różnicowały na barwy polityczne. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

O jeszcze jedno zdanie poprosił pan poseł Dolata. Tak? Dobrze zrozumiałem?

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Tak. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale tylko jedno zdanie, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Właściwie chciałbym wykorzystać fakt, że z nami są naukowcy. Właściwie nie padało w stosunku do naukowców zbyt wiele pytań, a mamy chociażby te kwestie żywieniowe. Myślę, że pani dr Anita Zaworska-Zakrzewska mogłaby powiedzieć chociażby kilka zdań na temat osiągnięć programu, jeżeli chodzi o możliwości żywienia zwierząt właśnie z krajowych źródeł białka. To jest najczęściej podnoszony argument przeciwników wykorzystania krajowych źródeł białka; mówią, że nasze źródła białka są znacznie gorsze niż soja, więc nie warto się tematem zajmować. Myślę, że pani doktor chociażby w kilku zdaniach przedstawi najważniejsze kwestie w tej materii.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy. Dziękujemy bardzo.

Jeszcze podnosi rękę pani przewodnicząca Niedziela. Bardzo proszę, pani przewodnicząca, ale tylko jedno zdanie. Naprawdę, bo przedłużamy.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Tak, tak. Kilka słów w tym samym duchu, co pan poseł Dolata. Chciałabym, żeby może ktoś z państwa odpowiedział, bo ja oczywiście znam odpowiedź, ale naukowcy zawsze będą umieli rozsądniej to wytłumaczyć – dlaczego mamy problem z mączką kostną i dlaczego na razie nie ma decyzji i prawdopodobnie nie będzie można jej używać? Nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Dlaczego mączka jest niebezpieczna?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pani prezydent jeszcze poprosiła ad vocem. Pani prezydent Monika Piątkowska. Czy jest z nami? Czy pani prezydent jest z nami?

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Tak, jestem. Jestem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale nie widzimy.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Czy jestem słyszalna?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Tak. Słyszalna – tak, ale niewidzialna.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Już właśnie usiłuję coś z tym zrobić. Tak, jak mówiłam, mam problem z komputerem. Próbuję się państwu ukazać i nie wiem, czy mi to wyjdzie, ale spróbuję. Może się za chwilę odblokuję. Spróbuję.

Przepraszam najmocniej. Spróbuję, żeby też nie tracić państwa cennego czasu, odnieść się do wypowiedzi w kilku zdaniach. Chciałam się odnieść zarówno do słów pana posła Dolaty, jak i do słów pana ministra Ardanowskiego.

Szanowni panowie, szanowna Komisjo. Błagam, usłyszcie – usłyszcie głos z sektora paszowego. Ja abstrahuję od pojedynczych wypowiedzi firm, jakie gdzieś być może miały miejsce. Sektor paszowy jest naprawdę żywotnie zainteresowany zwiększaniem swojej produkcji z użyciem polskiego białka. Oczywiście będzie to w innych proporcjach w bydło, w innych proporcjach w trzodzie, w innych proporcjach w drobiu; w drobiu jest największy problem. Rzeczywiście importujemy dzisiaj śrutę sojową genetycznie modyfikowaną na poziomie, jeżeli chodzi o kwotę, gdzieś około 4 mld zł, ale eksportujemy drób na poziomie ponad 12 mld zł. A więc przeprowadzając ewolucję, proces przechodzenia, zmniejszania śruty na rzecz polskiego białka zrobmy to tak, żeby po pierwsze potencjalne wskaźniki, o tym mówiła pani poseł Niedziela, nie spowodowały podniesienia cen. Jeśli zrobimy to sztucznie i przerzucimy odpowiedzialność na firmy paszowe, co wydaje się najprostszym rozwiązaniem, ale naprawdę długofalowo niedobrym – po prostu niedobrym i gospodarczo, i ekonomicznie, i z punktu widzenia polskiego interesu niewłaściwym – to obciążymy tym de facto konsumentów. I politycznie, i gospodarczo to nie będzie dobre rozwiązanie.

Zrobmy to ewolucyjnie, zrobmy to z udziałem firm paszowych, które naprawdę są zainteresowane sprawą. To nie jest tylko firma Nutripol; dzisiaj wypowiadała się w imieniu tej firmy pani Agata Lecewicz, odnosząc się do pana posła Dolaty i do pana ministra. To jest i firma De Heus, i ..., i Cargill, który jest przecież międzynarodowym koncernem, i Golpasz. Od tych firm przychodzą do nas, do izby, zapytania: szukamy polskich źródeł białka, szukamy grochu, szukamy strączkowych, bardzo chętnie będziemy kontraktować. Naprawdę jako Izba Zbożowo-Paszowa czekamy na konkretne oferty.

Szanowni państwo. Paradoks polega na tym, że ja będę to robić i ostrzegam z dużą determinacją na każdym spotkaniu, za każdym razem dementuję, za każdym razem apeluję, natomiast naprawdę ofert od polskich rolników spływa bardzo niewiele. Jesteśmy dalecy od atakowania rolników. Padło też sformułowanie, że rolnicy są winni. Nie, szanowni państwo, rolnicy nie są winni; absolutnie sektor paszowy nie wini rolników. Mamy świadomość, że jest to system naczyń połączonych. Bardzo nam zależy na współpracy z rolnikami. Mamy nadzieję na większe zaangażowanie państwa i skuteczne mechanizmy.

Padła propozycja – przepraszam, nie chcę pomylić, jeśli źle zaadresuję – chyba pana posła Rzepy na temat polskiego programu wsparcia produkcji polskiej soi. Świetny pomysł. Oczekujemy zwiększenia produkcji polskiej soi i sektor paszowy się w to angażuje. Obchodzą nas rolnicy, naprawdę nie trzeba przed sektorem paszowym bronić rolników, bo to są nasi klienci, to są nasi partnerzy biznesowi, z którymi chcemy współpracować długofalowo. Kontraktowanie również jest konieczne i pożądane dla firmy, bo ma gwarancję zakupu surowców.

Państwo na pewno słyszeli wypowiedź Agaty Lecewicz z firmy Nutripol; raz jeszcze, na zakończenie, powołam się na te słowa. Szanowni państwo, powiedziała bardzo ważne zdanie, może nawet nie do końca świadoma wagi przekazu, że dzisiaj poszukuje polskiego białka nawet nie tyle do produkcji, co do badań. Jeżeli nie ma możliwości pozyskania 30 ton polskiego grochu na badania, a my mówimy o 4 mln ton – szanowni państwo, to jest ogromna przestrzeń do zagospodarowania. Nie możemy liczyć na to, że w ciągu dwóch lat, jeżeli nałożymy na sektor paszowy limity, to w sposób bezbolesny dla konsumenta i dla nas wszystkich ten proces zostanie przeprowadzony i wzrośnie nam podaż polskiego białka. Nie wzrośnie w sposób oczekiwany na pewno, a szkody

będą takie, że ceny będą wyższe i poniesie je konsument, zwiększy się import surowców – być może też czystych, wolnych od GMO, z Ukrainy czy z innych państw – i spadnie produkcja drobiu, spadnie polska produkcja pasz, zwiększy się import pasz produkowanych u naszych sąsiadów w Niemczech, pasz produkowanych przy użyciu produktów modyfikowanych genetycznie. Taki może być efekt.

A więc bardzo uprzejmie raz jeszcze proszę – my nie szukamy wroga ani winnego i bardzo prosimy, żebyście państwo też nie szukali przeciwnika w sektorze paszowym. W jakiś sposób przez wiele lat sektor gdzieś tam został uczyniony współodpowiedzialnym za to, że ta produkcja tak wygląda jak wygląda i stał się trochę chłopcem do bicia. Tak, jak powiedziałam, będę bardzo konsekwentnie i z determinacją walczyć, bo od 2,5 roku mam przyjemność być prezydentem Izby Zbożowo-Paszowej. Na co dzień współpracuję z firmami i wiem, że naprawdę wewnątrz sytuacja tak nie wygląda. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani prezydent. Pani prezydent źle odebrała wypowiedzi. Oczywiście nie traktujemy firm paszowych jak wroga, ale chcemy postawić jako filar firmy paszowe w całym programie wskaźnikowym. Myślę, że to jest kierunek myślenia dla firm paszowych; nie jak wróg, tylko jako filar właśnie całego programu narodowego wskaźnika, który jest bardzo potrzebny, żebyśmy go wprowadzili.

Bardzo proszę, pani dr Anita Zaworska-Zakrzewska.

**Wykładowca w Katedrze Żywnienia Zwierząt Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu dr inż. Anita Zaworska-Zakrzewska:**

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani minister, Wysoka Komisjo i pozostali zgromadzeni. Zostałam wywołana przez pana posła Dolatę do wypowiedzi z zakresu wykorzystania krajowych źródeł białka w żywieniu zwierząt. Chciałabym może też podkreślić wcześniejszą wypowiedź pana ministra Ardanowskiego, który już właśnie o tym wspomniał. Myślę, że wypowiedź przede wszystkim właśnie bazowała na wynikach naszych badań, a mianowicie, że w młodszych grupach żywieniowych, w młodszym okresie czy w paszach określanych typu starter, prestarter, faktycznie całkowite wykorzystanie czy zastąpienie poekstrakcyjnej śruty sojowej, która jest źródłem białka, jest niemożliwe w przypadku drobiu i trzody chlewnej. Ale dla starszych grup – jak najbardziej.

Nie powinniśmy, drodzy państwo, zapominać o paszach rzepakowych, które w naszym kraju mają znaczny udział w paszach wysokobiałkowych; o tym mówiliśmy podczas piątkowej debaty. Mówiliśmy w trakcie webinaru, który był zorganizowany przed kilkoma dniami, że właśnie mieszanki pełnoporcjowe w oparciu o krajowe źródła białka, jakimi są pasze bobowate, czyli bobiki, grochy, łubiny oraz poekstrakcyjna śruta rzepakowa, makuchy rzepakowe oraz wywary zbożowe, jak i białko ziemniaka czy drożdże paszowe, mogą być częściową lub też całkowitą alternatywą i w zależności od grupy technologicznej mogą być zamiennikiem poekstrakcyjnej śruty sojowej.

Odpowiadam jeszcze na pytanie pani poseł Doroty Niedzieli: w kwestii mączek mięsno-kostnych i kostnych musimy bazować na regulacjach Unii Europejskiej. Na tę chwilę wiem, że trwają dalsze prace nad możliwością krzyżowego zastosowania mączek mięsno-kostnych, czyli mączka zastosowana u trzody chlewnej mogłaby być pochodzenia drobiowego i odwrotnie. Jednak na tę chwilę jeszcze tej możliwości nie ma, więc myślę, że w tym zakresie też jeszcze czekamy na odpowiednie stanowisko. Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Myślę, że teraz oddamy głos pani minister. Pani minister przysłuchuje się dyskusji, było sporo pytań, więc bardzo proszę, pani minister, gdyby pani minister mogła się odnieść do poruszonych kwestii. Proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MRiRW Anna Gembicka:**

Szanowni państwo, przede wszystkim chciałam bardzo podziękować za bardzo interesującą i bardzo merytoryczną dyskusję. Myślę, że różne głosy i pytania, które się pojawiły

w trakcie dyskusji, będą także dla nas, dla ministerstwa, bardzo przydatne w przygotowywaniu pewnych nowych rozwiązań. Postaram się pokrótce odnieść do pytań, które się pojawiały.

Jeżeli chodzi o badania i analizy, jak to wygląda w innych krajach, to tak, jak zostało już powiedziane czy przez pana posła Dolatę, czy przez pana ministra Ardanowskiego – to nie jest tylko problem Polski, problem dotyczy także innych państw UE. My wręcz moglibyśmy być pionierami, jeżeli chodzi o nowe działania. Potwierdzają to też działania Komisji Europejskiej, która cały czas zachęca do zwiększania areału upraw rodzimych źródeł białka.

Było pytanie, chyba ze strony pani poseł Tracz, odnośnie do tego, jak program się wpisuje i czy w ogóle wpisuje się w działania, które proponuje KE? Odpowiedź jest oczywiście twierdząca. Program jak najbardziej wychodzi naprzeciw proponowanym działaniom, jak najbardziej wpisuje się też w różnego rodzaju cele związane z ochroną środowiska czy z ochroną klimatu. My także rozwijamy nasze systemy dobrostanowe, m.in. za pośrednictwem takich działań jak „Dobrostan+”, pracujemy obecnie w ministerstwie, jesteśmy w przededniu podpisania listu intencyjnego w sprawie prac nad systemem paszportyzacji żywności, który też będzie się przekładał na lepsze monitorowanie dobrostanu zwierząt.

Oprócz tego oczywiście w kolejnej perspektywie unijnej duża część środków ma być przeznaczona na cele czy to związane z klimatem, czy to właśnie na cele związane z dobrostanem zwierząt. A więc także inwestycje, które będą mogły być realizowane, też będą musiały spełniać wszystkie założenia. Warto też podkreślić, że uprawa roślin strączkowych ma mniejsze o 20% zapotrzebowanie na nawozy azotowe; to jest kolejny element, który może się przyczyniać do działań na rzecz środowiska. My także – myślę, że to jest ważna informacja w kontekście postulatów wynikających z przedstawionego programu wieloletniego, ale też z przemyśleń, które pojawiały się w toku dyskusji – pracujemy nad tym, aby wyrównać dopłaty, dotyczące powierzchni upraw rodzimych źródeł białka. W tym momencie faktycznie jest to podział do 75 ha i powyżej 75 ha. Będziemy się starać, żeby dopłaty były wyrównane i że tak powiem, wyrównane w górę.

Oczywiście jeżeli chodzi o realizację różnego rodzaju postulatów, które się pojawiły, to my także chcemy je przekuć na realne działania. To, co będziemy mogli zrobić ze strony resortu, rzecz jasna będziemy podejmować, ponieważ nie chodzi o to, by tylko robić badania – i takie stwierdzenie też już dziś padło. Nie chodzi o to, żeby w nieskończoność robić cały czas nowe badania, o których, że tak powiem, podyskutujemy sobie na posiedzeniu Komisji, a później właściwie skończy się na dyskusji. Chodzi o to, żeby działania, które zostały zaproponowane – myślę, że zwłaszcza w analizie dotyczącej kwestii ekonomicznych – mogły zostać przekute czy to na pewne programy, czy to na pewne projekty, które ministerstwo także będzie mogło zrealizować.

Oczywiście my także możemy przedstawić plan działania, jeżeli chodzi o działania upowszechniające wyniki, działania promujące rozwiązanie. Rzecz jasna nadal będą także realizowane dopłaty czy to do materiału siewnego, czy to właśnie do upraw rodzimych źródeł białka. Tak, jak powiedziałam, bardzo liczymy na to, że uda się doprowadzić do wyrównania dopłat niezależnie od zniesienia podziału na obszary do 75 ha i powyżej 75 ha.

Ponadto pojawił się także temat wsparcia dla producentów pasz. My także rozmawiamy o tym, żeby w przejściowym Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich udało się wsparcie, które wprost dotyczy małych i średnich producentów, rozszerzyć także na dużych producentów. Wydaje nam się, że jest to kolejne działanie, które pomoże zachęcać do zwiększania udziału rodzimych źródeł białka.

Oprócz tych tematów pojawiła się kwestia mączek kostnych, ale to właściwe też zostało już trochę wyjaśnione. Faktycznie trwają rozmowy z Komisją Europejską. Akurat to nie jest nasza decyzja, ale jak najbardziej w rozmowach optujemy za tymi rozwiązaniami, podobnie jak w przypadku białka owadziego.

Bardzo się cieszę, że ze strony Izby Zbożowo-Paszowej padły deklaracje i na pewno będziemy do tego zachęcać, żeby producenci, przedstawiciele branży, zawierali kontrakty z rolnikami z wyprzedzeniem, tak jak to zostało już podniesione przez kilka osób. Faktycznie rolnicy chcą produkować, chcą iść w rodzime źródła białka, ale też muszą mieć

gwarancje, że ktoś to od nich kupi. A więc jak to się mówi – do tanga trzeba dwojga. Myślę, że to otwarcie i propozycje ze strony izby jak najbardziej zostaną bardzo, bardzo dobrze odebrane także przez rolników.

Pojawiały się także postulaty, właściwie to były postulaty z rekomendacji przeprowadzonych badań, dotyczące dopłat do materiału siewnego, co już obecnie funkcjonuje, a także kwestii zwiększania dopłat do powierzchni powyżej 75 ha. Ponadto także skracamy ścieżkę dla rejestracji środków ochrony roślin. Jeżeli chodzi o ten dział, mamy również /.../ na stworzenie grup producenckich. Część postulatów, które się pojawiają, już jest realizowana, ale oczywiście my też wiemy, że jest oczekiwanie, żeby to działanie kontynuować i na pewno kontynuacja będzie.

Prowadzimy też działalność informacyjną. COBORU również poprzez KRUS będzie dystrybuować informacje o odmianach roślin, które w poszczególnych województwach mogą być zalecane do uprawy, jeżeli chodzi właśnie o program białkowy.

Dziękuję też za uwagi odnośnie do platformy informacyjnej, platformy do wymiany informacji. Taka platforma była faktycznie prowadzona przez IUNG i powiem szczerze, że nie cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wydaje mi się jednak, że to jest dobry moment, żeby wrócić do tematu, aby faktycznie rozbudować platformę i może zastanowić się nad funkcjonalnościami, które doprowadzą do tego, żeby platforma cieszyła się dużo większą popularnością.

Wydaje mi się, że z mojej strony to wszystko. Jeszcze raz bardzo dziękuję za dzisiejszą dyskusję, za wiele uwag i mam nadzieję, że współpraca z Komisją w zakresie realizacji zaleceń i rekomendacji będzie układała się jak najlepiej. W ministerstwie zawsze jesteśmy jak najbardziej otwarci na współpracę, na wysłuchanie uwag i różnych pomysłów. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję, pani minister. Dziękuję tym bardziej, że wiem, iż pani minister miała inne zajęcia, a została pani z nami do końca. To jest bardzo ważne.

Jeszcze jedno zdanie – głos chce zabrać pan poseł Dolata i jedno słowo powie pani poseł Niedziela. Bardzo proszę.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Otrzymałem informację od pana dr Mikulskiego i to jest odpowiedź dla pani Piątkowskiej. Firma rolna z Bydgoszczy jest skłonna natychmiast udostępnić 30 ton grochu. Firma Top Farms może natychmiast udostępnić 700 ton grochu. A więc to nie jest tak, że nie ma materiału paszowego na rynku.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale to nie jest platforma handlowa, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Ja wiem, ale to też jest istotne...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

W tej chwili to jest produkt wyprodukowany.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Proszę o kontakt.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

...aby z dyskusji nie wynikało, że surowca nie ma.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Dziękuję, proszę o kontakt i o informację.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze.

Pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Widzę, panie przewodniczący, że Komisja może być skuteczną platformą porozumienia między producentami a wytwórcami paszy. Może zmienimy swoją funkcjonalność chociażby przez chwilę...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale proszę nie mylić z platformą, którą pani ma na myśli.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Mówię o platformie porozumienia. Platforma to platforma.

Chciałam tylko przypomnieć, panie przewodniczący, że na spotkaniu z komisarzem Wojciechowskim zadaliśmy pytanie i chcę do tego pytania wrócić. Nie mamy tak naprawdę informacji i za bardzo nie mamy kogo zapytać, na jakim etapie są prace?

Przypomnę tylko pokrótce, że z mączką kostną jest ten problem, iż nie można skarミアć mączką kostną tego samego gatunku. Natomiast problem polega na tym, że nie można rozróżnić mączki kostnej przy produkcji, która z nich jest drobiowa, która wołowa, a która wieprzowa i dlatego nie można jej używać. Prace, o ile wiem, finansowane i wspierane przez Unię Europejską, polegają na finansowaniu możliwości badań rozróżnienia białek, które mogłyby wtedy bez problemu być używane krzyżowo, czyli nie tego samego gatunku.

Moje pytanie do pana komisarza Wojciechowskiego na posiedzeniu Komisji zawierało prośbę o to, żeby mógł się zorientować i dać nam odpowiedź, na jakim etapie jesteście, czy badania są kontynuowane, na jakim poziomie są finansowane, i czy rzeczywiście trwają? To jest na pewno ważny element, który jako jeden z klocków mógłby zmniejszyć ilość śruty. Mówimy o swoim białku. Mówimy o białku z mączek kostnych i oczywiście o...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo. To było to jedno słowo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Jeżeli mogłabym tylko wnioskować, panie przewodniczący, żeby zwrócić się ewentualnie do pana komisarza, bo może zapomniał, żeby nam rzeczywiście przekazał informację.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Jeszcze pani prezydent – też jedno zdanie. Proszę bardzo. Chcemy już głosować i kończyć, a więc bardzo proszę – jeżeli chce pani kupić, to adresy poda pan poseł Dolata.

**Prezydent Izby Zbożowo-Paszowej Monika Piątkowska:**

Nie, nie. Chciałam tylko w jednym zdaniu na zakończenie, bardzo dziękując panu posłowi Dolacie za pośrednictwo, zwrócić się do pana dr Mikulskiego. Przepraszam, że tak personalnie; staram się nigdy takich rzeczy nie robić, ale jednak powiem. Mamy i zamiary na siebie, i bezpośredni kontakt. O to właśnie chodzi i o to prosiłam, żeby nie traktować nas jako wrogów, przeciwników i traktować poważnie.

Panie doktorze, wie pan, że szukamy grochu, bo nieraz o tym mówiliśmy. Nie ma potrzeby przekazywania takich informacji na posiedzeniu Komisji oraz angażowania pana posła i całej Komisji. Wystarczy telefon do mnie czy mail i bardzo uprzejmie proszę o kontakt po posiedzeniu Komisji. Groch zostanie sprzedany.

Bardzo dziękuję i raz jeszcze, panie pośle Dolata, dziękuję za przekazanie...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Jeszcze prezes Banasiak. Bardzo proszę.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Droży państwo. Właściwie chciałbym skonstatować ostatnie wypowiedzi. No właśnie, chodzi o działania systemowe, a nie o działania, że tak powiem... Tak jest i w naszym przypadku. Nie chodzi o załatwienie sprzedaży dla naszej organizacji, tylko żebyśmy wprowadzili działania, które będą dogodne dla upraw roślin białkowych w Polsce, ale też



będą prowadzone z poszanowaniem działań i ekonomiki samych przetwórców. A przypominę, że ostatnim ogniwem łańcucha żywnościowego jednak są zwierzęta, które są skarmiane w gospodarstwach.

Chcę też podkreślić swoje działania w naszej organizacji. My idziemy równolegle. Szukamy współpracy razem z przetwórcami, ale też już rozmawiamy na temat współpracy i zaopatrywania gospodarstw rolnych. To jest element, który, mam nadzieję, będzie poruszany w przyszłej perspektywie, w ewentualnym przyszłym programie. To tyle z mojej strony.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Oczywiście trzymam kciuki za nas wszystkich, bo to jest nasze polskie białko, a także za mieszalnię z polskim kapitałem, ale też i z obcym kapitałem, które produkują dla nas. Tutaj nie ma różnic w działaniu. Chodzi o to, żebyśmy wspierali polskie białko...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

... bo to białko jest ważne po pierwsze dla naszego środowiska, dla naszej ziemi. Po drugie, dla naszych kieszeni, a po trzecie, w ogóle dla żywienia i bezpieczeństwa żywnościowego naszego kraju.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję.

**Prezes klastra rolnego AGROPORT Rafał Banasiak:**

Konstatując. Chyba chodzi o to, że rolnicy też mają prawo do sprawiedliwego podziału dochodu, jakim są rodzime źródła białka. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Chciałbym podziękować wszystkim państwu – i państwu profesorom, naukowcom, jak również państwu posłom – za bardzo merytoryczną dyskusję. Myślę, że każdy z nas w dyskusji pokazał, iż zależy nam na tym, żeby polskie białko było wprowadzone w Polsce. Zależy nam, żeby produkcja wchodziła w życie i żebyśmy mogli pieniądze, które wypływają za granicę, dosłownie wypływają za granicę, za ocean, zostawić w Polsce, w polskim rolnictwie.

Uważam, że niewiele nam potrzeba. Naprawdę chcę jeszcze zwrócić się szczególnie i do pani prezydent, i do firm paszowych – nikt nie szuka wrogów, nikt nie szuka może winnych. Naprawdę w całym łańcuchu, systemie, jesteśmy wszyscy bardzo potrzebni. Firmy paszowe naprawdę mają bardzo duży udział w tym, żeby sprawa dobrze zafunkcjonowała. To jest troszkę prośba, żebyśmy naprawdę w to weszli solidnie, a wtedy wszyscy będą zadowoleni – i rolnicy, a o to chodzi, i firmy, a przede wszystkim my jako kraj, jako nasza gospodarka. A więc myślę, że nam wszystkim na tym zależy.

Drodzy państwo. Zamykam dyskusję i przejdziemy do przegłosowania zaproponowanego dezyderatu. Poprawki pani przewodniczącej Niedzieli są uwzględnione. Poprawka pana ministra Ardanowskiego jest uwzględniona i również autopoprawka pana posła Dolaty. Myślę, że przegłosujemy dezyderat z poprawkami.

Bardzo proszę, przystępujemy do głosowania. Kto z państwa jest za przyjęciem dezyderatu? Proszę o podniesienie ręki lub naciśnięcie guzika.

**Głos z sali:**

Zaraz, zaraz, spokojnie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Spokojnie. Poczekamy chwilę, bo się wylogowało na sali.

Jeszcze raz. Kto jest za? Proszę bardzo o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Dziękuję bardzo. Proszę o podanie wyników.

Dziękuję bardzo. Głosowało 24 parlamentarzystów. Dezyderat został przyjęty jednomyślnie.

Bardzo dziękuję państwu posłom. Zamykam posiedzenie.

Protokół z posiedzenia jest do wglądu w sekretariacie. Zamykam posiedzenie i za pięć minut, dosłownie za pięć minut, proszę państwa posłów z podkomisji bezpieczeństwa żywności o to, abyśmy mogli zostać i ukonstytuować się... to znaczy wybrać przewodniczącego.